Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, środa, 22 grudnia 1937 Nr 351

Prawdziwe oblicze „Młodej Wsi"

Zajmujemy się zjazdem „Związku Młodej Wsi", znanym także od swego organu pod nazwą „Siew", a komenderowanym przez p. Gierata. — Zjazd ten bowiem przyniósł kilka bardzo charakterystycznych szczegółów, oświetlających działalność i ideologię tej organizacji.

UDZIAŁ P. MIN. PONIATOWSKIEGO.

Na długo przed zjazdem prasa sprzyjająca „Siewowi" zapewniała, że weźmie w nim udział kilku członków rządu, jak pp. ministrowie Poniatowski, gen. Kasprzycki, i Świętosławski. — Tak m. in. pisał „Nowy Kurier" (Poznań)...

Zapowiedzi te nie sprawdziły się. Sprawdziła się tylko zapowiedź o udziale p. min. Poniatowskiego. Mało tego! P. min. Poniatowski nie ograniczył się do biernego udziału. Zabrał głos, organizacji złożył życzenia i przyrzekł pomoc rządu. Oczywiście nie tylko moralną, ale i materialną. Takiej bowiem pomocy „Siew" potrzebuje i dzięki takiej pomocy urósł na poziom drugiej z rzędu co do liczebności organizacji młodzieży w Polsce (pierwszą jest „Katol. Związek Młodzieży").

To wystąpienie p. min. Poniatowskiego zasługuje na podkreślenie. Ze względu na dążności „Siewu"...

ZJAZD W CZERWCU I WE WRZEŚNIU.

„Siewem" zajmujemy się nie dopiero od wczoraj... Mieliśmy już nieraz sposobność notować fakty dowodzące jego daleko posuniętego radykalizmu społecznego i nawet antykatolickiego stanowiska; doprowadzało go to na wielu terenach do zatargów z władzą kościelną. Mimo to „Siew" cieszył się poparciem nie tyle rządu (twierdzić coś podobnego — byłoby przesadą), ile p. min. Poniatowskiego i podległych mu władz.

Nagle w czerwcu bież. roku zaaranżowano zjazd „Siewu" w stolicy. Na zjazd zaproszono przedstawicieli rządu i marsz. Śmigłego-Rydza. Sprowadzono podobno do 30 tys. osób. Odbyła się defilada przed marsz. Śmigłym-Rydzem. Prezes p. Gierat wygłosił mowę, w której zgłosił bez zastrzeżeń swoją organizację do dyspozycji Marsz. Śmigłego-Rydza i niemal że do O. Z. N.

Mówiono, że „Siew" wyrzekł się swoich błędów i „nawrócił się". Obecnie pokazuje się, że to były przedwczesne nadzieje. Zjazd „Siewu", czyli „Związku Młodej Wsi" z ub. niedzieli, dowodzi, że — „Siew" wraca na swoje dawne stanowisko; wypowiada walkę „klerykalnym" czynnikom, a nadto „Związkowi Młodej Polski" będącemu — jak wiadomo — ekspozyturą O. Z. N. na terenie młodzieży.

NASTĘPSTWA.

Prasa przypuszcza, że p. Gierat czuje się teraz „mocniej w siodle", niż w czerwcu. W międzyczasie bowiem nastąpiło czwórporozumienie organizacyj młodzieży pod wodzą p. woj. Grażyńskiego, które mu daje oparcie wobec czynników oficjalnych. Wykorzystał więc ten fakt i na zjeździe w ub. niedzielę ujawnił prawdziwe swoje oblicze.

Ma to swoje znaczenie! Naprzód dla rządu, którego przedstawiciel zapowiedział poparcie tej właśnie organizacji... Dalej, dla O. Z. N., którego „sektor młodzieżowy" p. Gierat zamierza zwalczać... Wreszcie, dla „Związku Harcerstwa Polskiego", który razem z „Siewem" tworzy owo „czwórporozumienie".

Co do katolickich organizacyj, to możemy oświadczyć, że nas gromkie zapowiedzi i pogróżki p. Gierata z ub. niedzieli nie zaskoczyły. Zaskoczyły nas raczej jego „pojednawcze" akcenty w mowie na zjeździe w czerwcu i pogłoski o jego „nawróceniu"...

„Siew", czyli „Związek Młodej Wsi" uważamy za organizację niebezpieczną ze względu na jej radykalną i antykatolicką ideologię. Zjazd warszawski z 12 grudnia utwierdził nas w tym przekonaniu. Nie od nas zależy dalszy rozwój stosunku tej organizacji — i oczywiście czynników, które za nią stoją — do katolicyzmu.

J. P.

Awans 44 tys. pracowników państwowych

Warszawa, 21. XII. (PAT). Prezes Rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski zatwierdził w dniu 20 grudnia r. b. awanse w państwowej służbie cywilnej na rok 1937/38 w ilości ponad 44.000 osób.

Awanse te obejmują: urzędników, niższych funkcjonariuszów państwowych, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych p. p., straży granicznej i funkcjonariuszów straży więziennej, pracowników przedsiębiorstw P. K. P. i P. P. T. i T., pracowników monopolów państwowych oraz funkcjonariuszów administracji lasów państwowych.

Z ogólnej ilości przewidzianych do awansu, funkcjonariusze posiadający wyższe grupy uposażenia zostali uwzględnieni w stosunkowo szczupłych rozmiarach, a mianowicie: do trzeciej, czwartej i piątej grup uposażenia — około 200, do szóstej grupy około 900, natomiast wszyscy pozostali, tj. około 43.000 awansów, dotyczy tzw. grup niższych od siódmej do jedenastej włącznie, przy czym awanse w grupach najniższych od dziewiątej, objęły około 38.000 funkcjonariuszów.

Zatwierdzone w dniu wczorajszym awanse są najliczniejszymi dotychczas awansami w służbie państwowej (ostatnio największe awanse odbyły się w grudniu 1936 r. i dotyczyły 17.000 funkcjonariuszów).

Za podstawę do awansu służyły wydane przez prezesa Rady ministrów wytyczne administracji personalnej, które prócz przydatności funkcjonariuszów państwowych, biorą w pierwszym rzędzie za podstawę ilość lat pracy dla państwa.

Zatwierdzone awanse nie dotyczą nauczycieli, których awans opiera się na zasadach automatyzmu.

Co będzie w numerze gwiazdkowym „Głosu Narodu"

Gwiazdkowy numer „Głosu Narodu" będzie się wspaniale przedstawiał. Pomieszcza w nim artykuły m. in. Dr A. Bar (Jak Brodziński starał się bezskutecznie o doktorat na Uniw. Jag.), M. hr. Drohojowska („Christmas") — gen. Stan. Haller (o nieszczęśliwiej bitwie nad Autą w roku 1920), prof. U. J., dr. A. Heydel (Teoria ekonomii i etyka), b. Rektor U. J. dr Stan. Kutrzeba („Założenia demokracji"), b. minister Z. hr. Lasocki (Gwiazdka dla internowanych w czasie wojny światowej), dr. Jan Magiera (o słowackim dramaturgu Stodoli), — prof. U. J. dr J. Pagaczewski (o kościele Mariackim w Krakowie), — prof. U. J. dr L. Piotrowicz (o odkryciu miasta „Mari" z trzeciego tysiąclecia przed Chr.), — prof. L. Skoczylas („Ojciec Stasia Turkowskiego"), — I. Turowska („Brunetière"), — prof. U. J. dr L. Wachholz (wspomnienie z otwarcia teatru im. Słowackiego w Krakowie).

Nadto — znana nowelistka Anna Wag opowie, jak „lis kurę na Gody dostał", Ali Iskander (przedstawiciel polskich Tatarów) przedstawi różne typy religijnego muzułmanina, — T. Mildner zaś da felieton o niepolskich zwrotach w polskim języku.

Między Niemcami i Czechosłowacją dojdzie do porozumienia!?

Londyn, 21. XII. (PAT). Poseł do Izby Gmin Lansbury powrócił do Londynu ze swej dwunastodniowej podróży do Europy środkowej. Oświadczył on, iż we wszystkich krajach, które odwiedził stwierdził, że tylko dozbrajanie się państw stanowi wielką przeszkodę do zawarcia powszechnego układu ekonomicznego. Jeśli chodzi o zagadnienia polityczne Europy środkowej, to wszystkie państwa Europy środkowej pragną utrzymywać przyjazne stosunki ze swymi wielkimi sąsiadami: Rosją, Niemcami i Włochami. Zdaniem Lansbury'ego i Czechosłowacja i Niemcy pracują w celu osiągnięcia między sobą rzeczywistego porozumienia.

NOWY MOST NA NIEMNIE.

Królewiec, 21. XII. (PAT). Jak donoszą z Kowna, w okolicy Olity otwarty został nowy most na Niemnie. Most ten, długości 195 m i wysokości nad poziom wody 20 m, należy do najnowocześniejszych mostów wybudowanych dotychczas w krajach bałtyckich. Koszta budowy wyniosły 1,700.000 litów.

Wykład pos. Zakliki

dla premiera Składkowskiego...

Warszawa, 21. XII. (Telef.). Dziś od godziny 10 toczyła się przez cały dzień w Sejmowej Komisji Budżetowej dyskusja nad budżetem Prezydium Rady Ministrów. W obradach uczestniczył p. premier Składkowski. Posłowie poruszali różne zagadnienia z dziedziny polityki wewnętrznej, dużo mówili o sprawach urzędniczych, o sprawach prasowych itd. Długi przeszło półtoragodzinny referat wygłosił poseł Zaklika, który zajął się przede wszystkim rolą, która przypada prezesowi Rady Ministrów w obecnym ustroju państwa. Stwierdził on, że najważniejszym jego obowiązkiem jest posiadanie pełnego i jasnego programu politycznego oraz ustalenie właściwych metod jego realizacji. W szczególności chodzi tu o stosunek rządu do spraw ustrojowych, o stosunek rządu do społeczeństwa, przede wszystkim z uwzględnieniem zespołów tego społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie instytucji samorządu terytorialnego i gospodarczego. Faktem jest, że samorząd terytorialny obecnie zamiera i nie spełnia swych celów. Mówca zapytuje, czy ożywienie tego samorządu jest brane poważnie pod uwagę.

Ważną sprawą jest istnienie powiązania obywateli istniejącego realnie w partiach politycznych. Czy istnienie tych partii ma być w praktyce rządu negowane, czy przeciwnie znajdzie się życiowe podejście do istniejących obozów politycznych. Które z nich mają być uważane za szkodliwe dla państwa, a które za pożyteczne dla niego i dla jego wielkich celów.

Doniosłym zagadnieniem jest wytyczenie programu dotyczącego problemów narodowościowych i problemu żydowskiego i ustalenie istotnych celów wychowania młodzieży, ustalenie stosunku do spraw kultury, etyki i problemów religijnych i stosunku rządu do spraw specjalnych. Podnieść należy, że wyjaśniając wszystkie te zagadnienia poseł Zaklika ani słowem nie wspomniał o stosunku do parlamentu oraz do ordynacji wyborczej.

W dalszym ciągu poseł Sioda zajął się specjalnie stosunkami na Pomorzu i wskazał, że tamtejsze głośne procesy wykazały słuszność protestów i żalów pomorskiej ludności. Niejednokrotnie te osoby, które miały stać na straży bezpieczeństwa i porządku kierowały tego rodzaju akcjami, jak napad na redakcję pism narodowych. Akcja zjednoczenia narodu, która za czasów zaborczych była postawiona idealnie natrafia obecnie na wielkie trudności właśnie z winy tych osób. Poseł Walewski zajął się specjalnie sprawą stosunku do pracy. Omawiając konfiskaty mówca przytoczył następujące wydarzenie:

W jednym z pism warszawskich, sympatyzującym z OZN ukazała się wzmianka o działalności tego obozu na terenie stolicy. Wzmianka była zredagowana obiektywnie, ale przychylnie dla Obozu. Komisariat rządu notatkę tę skonfiskował. Gdy zdumiona redakcja zapytała się o powód konfiskaty, otrzymała odpowiedź, że wzmianka została skonfiskowana dlatego, że napisana była życzliwie, co mogłoby wywołać wrażenie ironii.

W dalszym ciągu przemówienia poseł Walewski wytykał nieinformowanie prasy o działalności rządu i domagał się wniesienia ustawy prasowej i zrealizowania zapowiedzi p. premiera o zgłoszeniu ustawy dziennikarskiej.

Poseł Dudziński poruszył również sprawę stosunków na ziemiach zachodnich i zaznaczył, że polityka personalna na tych ziemiach nie od dziś budzi zastrzeżenia, które ostatnie procesy znacznie spotęgowały. Złe wrażenie tej polityki jest tym większe, że ziemie zachodnie przyzwyczajone były do wzorowej administracji pruskiej, która zawsze cieszyła się wysokim autorytetem. Ze smutkiem należy dziś stwierdzić, że prestige żandarma pruskiego był nie raz większy, niż jest dziś starosty. Szereg posunięć władz nadzorczych podrywa autorytet urzędów pierwszej instancji, co bardzo utrudnia rządy.

Do takich posunięć należy zaliczyć zdymisjonowanie po rozruchach w Małopolsce kilkunastu starostów i wojewodów nawet tych, którzy w swoim powiecie rozruchów nie mieli. Niektórzy z nich zostali potem przywróceni do swoich funkcji. Robi to wrażenie posunięć nieprzemyślanych. Poseł Dudziński poruszył także kwestię żydowską i wskazał, że nie można się ograniczać tylko do powiedzenia „walka ekonomiczna i owszem", bo tu chodzi o uzdrowienie naszej gospodarki. Rząd musi powiedzieć śmiało, że nie da ani jednej dostawy wojskowej żydom, musi rozwiązać kartele takie jak drożdżowy, który jest w całości w rękach żydowskich i zacząć realizować hasło, że Polska jest przede wszystkim dla Polaków. Liczne inne przemówienia nie wniosły nic ciekawszego do dyskusji. Po wyczerpaniu listy mówców, głos zabrał p. premier.

Żydzi nie będą mogli

wyrabiać ani handlować dewocjonaliami

Warszawa, 21. XII. (Tel.). Dziś o godz. 16 odbyło się ostatnie przed Świętami plenarne posiedzenie Senatu, na którym załatwiono kilkanaście ustaw. Przeważna ich część m. in. projekt ustawy o medalu za długoletnią służbę przyjęto bez dyskusji. Nieco szerzej omawiano ustawę o handlu i wyrobie dewocjonalii, która pozostała z sesji poprzedniej, uchwalono, wówczas przez Sejm na wniosek ks. posła Downara, (nie ks. posła Lubelskiego, jak to w jednym sprawozdań podano). Sprawozdawca sen. Zbierski podkreślił, że ustawa dąży do tego, **ażeby przedmioty kultu, które dla wierzących posiadają szczególne znaczenie nie przechodziły zarówno w czasie wytwarzania jak i sprzedaży przez ręce innowierców.** Dotychczas mamy taki stan rzeczy, że wytwarzaniem i sprzedażą przedmiotów kultu chrześcijańskiego **zajmują się żydzi i osiągają z tego tytułu około 60.000.000 zł. rocznie.** Towar żydowski jest bardzo lichy i nawet wyglądem swoim razi poczucie estetyczne. Żydzi wywożą go i do Ameryki dla naszej emigracji, dlatego Komisja postanowiła skreślić art. 5 ustawy, **który mówił o eksporcie dewocjonaliów.** W obronie art. 5 wystąpił senator żydowski Trockenheim, utrzymując, **że skreślenie go naraziłoby nasz eksport na ograniczenie.** Przeciwstawił się temu senator Petrażycki wskazując, **że zagadnień moralnych nie wolno ujmować z punktu widzenia materialnego;** jedynie właściwy stosunek, to stosunek uczuciowy.

Uczucia religijne chrześcijanina a zwłaszcza katolików zadrażnia fakt, że przedmioty kultu religijnego wytwarzają ludzie, którzy do wiary katolickiej odnoszą się negatywnie. — W głosowaniu przyjęto ustawę wraz z poprawkami zaproponowanymi przez komisję senacką a więc ze skreśleniem art. 5 dotyczącego wywozu dewocjonaliów i z poprawką przedłużającą istnienie do dwu lat zakładów produkcji dewocjonaliów, które nie odpowiadajc wymaganiom uchwalonej ustawy. Wreszcie przy końcu posiedzenia omawiano ustawę o wykonywaniu zawodu aptekarskiego. — Cała dyskusja obracała się około jednej poprawki Senatu, która odebrała aptekom prawo dokonywania analiz. — Przeciwko temu wystąpił sen. Rostworowski i ostatecznie uchwalono jego wniosek, pozostawiając aptekom to prawo. Przed zamknięciem posiedzenia marszałek Senatu życzył senatorom Wesołych Świąt.

—ooOoo—

Zażarte walki pod Teruel

Paryż, 21. XII. (PAT). Havas donosi z St. Jean de Luz, iż zdaniem dowództwa wojsk gen. Franco natarcie wojsk rządowych na Teruel było bardzo dobrze zorganizowane. W pierwszej chwili wojska gen. Franco były zaskoczone, zaś nacierający okrążyli wysunięte stanowiska przeciwnika. Pod osłoną nocy i przy wielkiej ilości czołgów, dowództwo rządowe rzuciło znaczne siły celem wykorzystania momentu zaskoczenia. — Przygotowanie natarcia wojsk rządowych było o wiele staranniejsze aniżeli działania wojenne pod Brunete i Belchite. Miasto Teruel zostało otoczone dzięki zajęciu okolicznych wzgórz oraz miejscowości Concud i Villastar. — Jedyna łączność pomiędzy miastem a wojskami gen. Franco odbywa się drogą polną wzdłuż rzeki Guadalaviar. Obecnie walki toczą się na bezpośrednim przedpolu miasta, które ma dobre warunki obronne, leżąc na wysokim wzgórzu. Wojska gen. Franco wyruszyły na odsiecz, przy czym nie ściągano posiłków z innych frontów. Wojska gen. Franco nacierają na północ i na południowy zachód od miasta pomiędzy miejscowościami Campilli i Concud i mają na celu zmuszenie przeciwnika do zaniechania oblężenia. Silny śnieg z deszczem nadzwyczaj utrudnia działania wojenne zwłaszcza jeśli chodzi o przesuwanie artylerii. Obrońcy Teruel są obficie wyposażeni w broń maszynową i walki są nadzwyczaj krwawe. Nacierające wojska rządowe liczą około 30.000 żołnierzy.

Dowództwo wojsk gen. Franco oświadcza, że wypad na Teruel miał na celu

udaremnienie generalnego natarcia przygotowywanego przez wojska narodowe.

Mimo to dowództwo wojsk gen. Franco nie zmieni swoich zamiarów i generalne natarcie niebawem się rozpocznie. Teruel będzie broniony wyłącznie przez wojska tego odcinka. Dowództwo wojsk gen. Franco zachowuje całkowity spokój, zdając sobie sprawę z trudnej sytuacji tego miasta, które przypomina położenie Oviedo przed nadejściem odsieczy. Garnizon Teruel jest nieliczny lecz jego dowódca płk. Rey oświadczył, że odrzuci wszelkie rokowania na temat ewentualnej kapitulacji. Dowództwo odcinka zostało powierzone obrońcy Oviedo gen. Aranda. Los miasta winien się zdecydować w ciągu najbliższych dwóch dni.

Sytuacja korzystna dla wojsk narodowych

Salamanka 21. XII. (PAT). Według wiadomości z terenu walk pod Teruel, wytworzyła się tam wczoraj sytuacja korzystna dla wojsk narodowych. Wojska rządowe, które nacierały w sile 20 tys. żołnierzy, zostały zagrożone przez przybyłe z Saragossy oddziały narodowe i zmusiły je do obrony z dwóch stron.

Jak podaje komunikat wojenny wojsk narodowych, wojska rządowe nacierały bezskutecznie przez cały dzień wczorajszy na Teruel. W walkach tych, jak i na odcinkach pod Campillo — Concud, gdzie także rozgrywały się zacięte walki, wojska narodowe wzięły licznych jeńców i zniszczyły 5 czołgów pochodzenia sowieckiego.

We wczorajszych walkach 10 samolotów rządowych zostało zestrzelonych. 5 z nich padło za liniami wojsk narodowych.

Samoloty powstańcze skutecznie bombardowały wczoraj w ciągu 6 godzin wojskowe obiekty w Barcelonie.

* * *

Sewilla 21. XII (PAT) Generał Queipo de Llano zaprzeczył wiadomościom, rozpowszechnianym przez radio rządowe co do sytuacji na froncie pod Teruelem i oświadczył, że miastu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Kronika telegraficzna

PARYŻ — Minister van Zeeland przybył dziś rano do Paryża.

WASZYNGTON — Sekretarz skarbu Morgenthau, wyraził wobec dziennikarzy zadowolenie z funkcjonowania układu walutowego francusko-angielsko-amerykańskiego, ponieważ sprzyja on wywozowi złota amerykańskiego.

ANKARA — Delegacja francuskiego sztabu generalnego pod przewodnictwem gen. Huntzingera wyjechała do Syrii. Premier rządu Syrii Dżemil Mardam bey przybywa dziś do Ankary.

KARASZI — Lotniczka francuska Maryse Hilsz. która wylądowała w Karaszi o godz. 6 min. 14, odleciała wkrótce potem do Allahabad.

RZYM — Wodnosamolot z bazy lotniczej w Brindisi spadł z nieznanej przyczyny do morza. Trzech członków załogi zginęło.

W. Brytania przeciwko włoskiej propagandzie wśród Arabów

Londyn, 21. XII. (PAT). Min. Eden oświadczył w Izbie Gmin w sprawie propagandy włoskiej na bliskim i średnim Wschodzie, iż polecił ambasadorowi włoskiemu w Londynie zakomunikować, że rząd brytyjski jest dobrze poinformowany w tej kwestii, i że bez ukrócenia tej propagandy nie można będzie wytworzyć korzystnej atmosfery dla kontynuowania rokowań mających na celu polepszenie wzajemnych stosunków brytyjsko-włoskich.

Rozmowa z ambasadorem Grandim odbyła się niedawno, tak, że min. Eden nie otrzymał jeszcze odpowiedzi ze strony włoskiej na powyższą sugestię.

Wynik wyborów w Rumunii

Wspaniały sukces partii „Wszystko dla kraju“

Bukareszt 21. XII. (PAT). Wczorajsze wybory do parlamantu miały na ogół przebieg spokojny. Z liczb jakie zostały przekazane do ministerstwa spraw wewnętrznych w ciągu nocy, oczywiście jeszcze nie z całego kraju, wynika, że rząd uzyskał przeszło 40 proc, wszystkich głosów wobec czego zapewnił sobie premię, czyli otrzyma 50 proc. z pozostałych głosów. W ten sposób rząd będzie miał w parlamencie na pewno ponad 250 miejsc na ogólną liczbę 387.

Na drugim miejscu idą partie narodowo-chłopska Maniu i partia „Wszystko dla kraju“ Codreanu, które będą miały każda od 30 do 40 miejsc w parlamencie. Dalej idzie partia narodowo-chrześcijańska pp. Gogi-Cuzy. Dopiero w ciągu dnia będą podane dokładne obliczenia.

W stolicy partia rządowa liberalna uzyskała przeszło 23 tys. głosów, na drugim miejscu idzie partia narodowo-chłopska, ponad 14.000 tys. głosów, dalej partia „Wszystko dla kraju„ ok. 13.000 tys. głosów. Należy podkreślić wielką ilość głosów, jaką uzyskała partia „Wszystko dla kraju“ t. j. dawna „Żelazna Gwardia“, która w roku 1933 była rozwiązana i nie brała udziału w wyborach parlamentarnych.

Zainteresowanie wyborami dość duże. Do parlamentu wejdą jeszcze partia liberalna Jerzego Bratianu oraz może jeszcze jedna mniejsza partia.

Na liście rządowej kandydowali również członkowie partii frontu rumuńskiego b. prem. Vaida Voewod, którzy otrzymają 35 miejsc z listy rządowej.

Narady nad nową polityką Japonii wobec Chin

Tokio, 21. XI. (PAT). Agencja „Domei“ donosi, że dziś przed południem odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, której wobec niedyspocyzji premiera księcia Konoye, przewodniczył minister spr. zagr. Hirota. Przedmiotem narad była nowa polityka Japonii wobec Chin. Po konferencji min. Hirota został przyjęty przez cesarza, **celem otrzymania aprobaty dla uchwał rady gabinetowej.** Jednocześnie cesarz przyjął szefa sztabu generalnego armii, księcia Kanin oraz szefa sztabu generalnego marynarki księcia Fuszimi, którzy mu zreferowali sprawy, związane z naczelnym dowództwem w obliczu nowej polityki wobec Chin. W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że rada gabinetowa **postanowiła uznać nowy chiński rząd w Pekinie za „centralny rząd chiński“ w razie ustalenia się w Chinach stosunków w myśl życzeń japońskich.**

Manifest przeciwko rządowi pekińskiemu

Hankou, 21. XII. (PAT). **Rząd tutejszy wydał manifest przeciwko nowemu rządowi pekińskiemu, oświadczając, że jego akty rządowe są nieważne. Manifest ogłasza członków rządu pekińskiego za zdrajców i występuje ostro przeciwko Japonii i jej polityce.**

Nagły wyjazd kontrtorpedowców amer.

San Diego, 21. XII. (PAT). **9 kontrtorpedowców amerykańskich odpłynęło wczoraj wieczorem do San Pedro. Oficerowie bazy morskiej odmówili udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień na temat tego ruchu okrętów, które miały wziąć udział w początku roku przyszłego w podróży do portów zagranicznych. Załoga wspomnianych okrętów znajdowała się w większości na lądzie, gdy wydany został rozkaz powrotu do służby. Oficerowie obchodzili teatry i kina, nakazując marynarzom niezwłoczny powrót na okręty.**

* * *

Londyn, 21. XII. (PAT). W związku z nagłym odpłynięciem z kalifornijskiego portu San Diego eskadry kontrtorpedowców w kierunku San Pedro, portu położonego o 120 mil na północ od San Diego, a będącego jednym z głównych portów na szlaku żeglugowym poprzez północny Pacyfik, wyrażają tu przypuszczenie, że eskadra ta odpłynie na Daleki Wschód jako konwój większych jednostek floty amerykańskiej.

* * *

San Diego, 21. XII. (PAT). Ze źródła półurzędowego donoszą, że 5 eskadr samolotów zwiadowczych, w tym 3 wielkie samoloty patrolowe, otrzymało rozkaz udania się niezwłocznie do swej bazy na północ od San Diego i przygotowania się do lotu w nieznanym kierunku. Oficerowie marynarki sądzą, że chodzi tu o niespodziewane manewry, zarządzone przez sztab generalny, który pragnie przekonać się o szybkości mobilizacji marynarki w czasie urlopów.

Wł. Grabski i A. Krzyżanowski doradcami ministra skarbu?

Warszawa, 21. XII. (Tel.). W związku z zapowiedzianą przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego małą reformą podatkową, mającą objąć zniesienie świadectw przemysłowych i podniesienie dla niektórych płatników podatku obrotowego o 0.1 proc., zryczałtowanie podatku dochodowego dla drobniejszych płatników, zwolnienie od podwójnego opodatkowania u osób fizycznych dywident wypłacanych przez spółki akcyjne i procentów wypłacanych przez spółki z ogran. odpow., zmianę systemu przy wymiarze podatku dochodowego w zakresie odpisów amortyzacyjnych i inne ulgi i ułatwienia w zakresie podatków bezpośrednich zostali podobno zaproszeni b. premier Wład. Grabski oraz prof. A. Krzyżanowski do współpracy przy realizowaniu reformy w charakterze doradców.

———O———

Z ostatniej chwili

Bohaterska obrona Teruel

Saint Jean de Luz, 21. XII. (PAT). Według ostatnich wiadomości z Hiszpanii, sytuacja pod Teruel pozostaje bez zmiany. W obecnej chwili walki toczą się w dwóch punktach: W pierwszym z nich rezerwowe oddziały powstańcze atakują silnie wojska rządowe, w drugim zaś wre zacięty bój między oddziałami, szturmującymi miasto, a obrońcami Teruelu. W ciągu dnia wczorajszego obrońcy miasta odparli kilka ataków, zadając przeciwnikowi ciężkie straty. Najkrwawsze walki toczą się w terenie otwartym pomiędzy Campillo i Celadas, gdzie powstańcy atakują znacznymi siłami. **Dowództwo wojsk rządowych zmuszone było do przegrupowania swych oddziałów i wycofania najlepszych jednostek bojowych, atakujących miasto, aby przeciwstawić się wzrastającemu naporowi powstańców. Dowództwo powstańcze wprowadza do walki coraz większe siły, paraliżując ruchy wojsk rządowych, która w wielu punktach muszą się ograniczać do defensywy. Wojskowe koła powstańcze są nastrojone optymistycznie.**

Przed kongresem pracowniczym

Warszawa, 21. XII. (Telef.). Na wielkim kongresie pracowniczym, który w styczniu ma się odbyć w Warszawie, zgłoszone będą wnioski w sprawie całkowitego zniesienia podatku specjalnego, w sprawie zmiany ustawy uposażeniowej i przepisów dyscyplinarnych, w sprawie uzupełnienia ustawy o układach zbiorowych i przymusowym rozjemstwie, wreszcie o utrzymanie ustawy o ochronie lokatorów.

T. S. L. w obronie emerytów

Kraków, 21. XII. Odbyło się tutaj pod przewodnictwem prez. Ostrowskiego posiedzenie Zarządu Głównego T. S. L., na którym ukonstytuował się Zarząd Główny T. S. L. na najbliższy rok. Prezesem Zarządu Gł. T. S. L. został wybrany p. Ostrowski z Krakowa, wiceprezesami dr Stefan Uhma i inż. Kaz. Kozłowski ze Lwowa, L. Osiecki z Krakowa; sekretarzami: płk. Z. Zygmuntowicz, dr Adam Lesław ze Lwowa, dr M. Cichocki, Jan Dreziński z Krakowa, oraz skarbnikami: Roman Orłoś ze Lwowa, Sokulski Justyn z Krakowa.

Zarząd gł. na wstępie przyjął z wdzięcznością do wiadomości uchwałę Rady Miejskiej Kasy Oszczędności w Krakowie, która objęła patronat nad 2 nowymi szkołami polskimi w Małopolsce Wschodniej.

W dalszym ciągu obrad Zarząd gł. **czyniąc zadość prośbie licznie zgłaszających się emerytowanych nauczycieli, którzy w okresie przedwojennym pracowali w szkołach TSL. na Kresach Wschodnich i Zachodnich, postanowił zwrócić się do właściwych ministrów w sprawie zaliczania lat pracy tych nauczycieli w pełnej ilości, a nie jak dotychczas na równi z pracą w szkolnictwie zaborczym.**

Zmiany personalne w Zakł. Ubezp. Społ.

Warszawa 21. XII. (Telef.). W Zakładzie Ubezp. Społecznych nastąpiło szereg zmian personalnych. Stanowisko zastępcy naczelnego dyrektora otrzymał inż. Marian Ponikiewski, kierownikiem biura personalnego został Wacław Wyszyński. Przeprowadzono również szereg zmian na stanowiskach komisarzy w poszczególnych ubezpieczalniach. Np. b. dyrektor Ubezpieczalni w Warszawie Tad. Szubartowicz został komisarzem Ubezp. Społecznej w Gdyni.

ZWYŻKA KURSU POŻYCZEK POLSKICH W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 21. XII. (PAT). Od kilku dni na giełdzie nowojorskiej ujawnia się zwyżkowa tendencja dla pożyczek polskich. W dniu 20 b. m. kursy pożyczek polskich w Nowym Jorku były następujące (w nawiasie kursy z dn. 14 b. m.): 8 proc. dillonowska 62¼ (57), 7 proc. stabilizacyjna 80 (73), 6 proc. dolarowa 65¼ (60¼), 7 proc. warszawska 58⅛ (55⅛).

B. MIN. MATUSZEWSKI A „ZADRUGA“.

Warszawa, 21. XII. (CZ). Jedna z agencyj prasowych podała wiadomość, że b. kierownik Min. Skarbu p. I. Matuszewski popiera grupę miesięcznika neopogańskiego o starosłowiańskiej nazwie „Zadruga“. Wileńskie „Słowo“ zwróciło się do min. Matuszewskiego o wyjaśnienie w tej sprawie. — **P. Matuszewski oświadczył przedstawicielowi „Słowa“, iż w ogóle nikogo z wydawnictwa „Zadrugi“ nie zna.**

FLAGA MORSKA NACZELNEGO WODZA.

Warszawa, 21. XII. (Telef.). Minister spraw wojskowych wydał zarządzenie o fladze morskiej naczelnego wodza. **Flaga generalnego inspektora sił zbrojnych dla marynarki wojennej przedstawia godło Rzplitej na czerwonym tle, na którym umieszczone mają być dwie skrzyżowane buławy marszałkowskie.**

WYSTĄPIENIE Z. M. P. W POZNANIU.

Warszawa, 21. XII. (Telef.). Agencja Agrarna donosi z Poznania, że w niedzielę w sali Domu Rzemieślniczego w Poznaniu, odbyło się zebranie zwołane przez Zw. Młodej Polski, na którym przemawiał kierownik Związku p. Rutkowski z Warszawy. Drużyny ochronne musiały kilkakrotnie interweniować z powodu wystąpień członków Stron. Narodowego i PPS, zarówno przed budynkiem jak i w sali zebrania.

DYSCYPLINARKI NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

Warszawa, 21. XII. (Telef.). Z powodu ostatnich zajść na wyższych uczelniach **zapowiada się nowa seria spraw dyscyplinarnych.** W Gł. Szkole Handlowej, gdzie jak wiadomo zawieszono z dniem 14 bm. wykłady wszczęto dochodzenia dyscyplinarne przeciwko 11 studentom.

Wiadomości z kraju

Tragedia w kopalni „Lech“

W podziemiach kopalni „Lech“ w Nowej Wsi koło Chorzowa załamał się filar, wskutek czego dwóch górników zostało zasypanych. Wszczęta natychmiast akcja ratunkowa doprowadziła po godzinie do wydobycia spod zwałów 42-letniego górnika Sz. Muskietowa, który doznał szeregu okaleczeń. Poszukiwania drugiego zasypanego robotnika, 18-letniego P. Kołodzieja, nie dały na razie rezultatu.

Atak na policję pod Buczaczem

przedmiotem procesu w Czortkowie.

Przed sądem okręgowym w Czortkowie rozpoczął się proces przywódców i organizatorów strajku rolnego w pow. buczackim.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Nikifor Kobza, M. Janosz, K. Rosenbeiger, M. Rosenbeiger, Fr. Sas, J. Chmielowski, P. Dzuglej, J. Skiba i J. Depoczyński. Przedmiotem procesu są zajścia w Baryszu, gdzie tłum zaatakował policję, obrzucając ją kamieniami przed posterunkiem. Mimo salwy ostrzegawczej w powietrze z karabinu maszynowego i rzucenia granatów łzawiących, policjanci zmuszeni byli wycofać się pod naporem około 1000 chłopów do lokalu posterunku. Wtedy przed posterunkiem przewrócono i zniszczono stojący samochód policyjny. Równocześnie nadeszły z Buczacza posiłki policyjne, które w drodze do posterunku zostały też zaatakowane przez tłum, przy czym od uderzenia kamieniem w głowę padł ciężko ranny posterunkowy Marzec.

Echa strajku rolnego w Mszanie Dolnej

Sąd grodzki w Mszanie Dolnej skazał za przestępstwa popełnione w czasie strajku rolnego w lecie r. b. St. Kuca i J. Ciastonia z Woli Skrzydlańskiej pow. Limanowa, po 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia i na ponoszenie kosztów postępowania karnego, oraz uiszczenie opłat sądowych po 20 zł.

Doskonałe warunki dla narciarzy

Od trzech dni pada w powiecie limanowskim śnieg, dzięki czemu warunki dla narciarzy ulegają stałej poprawie, zwłaszcza w górach, gdzie warstwa śniegu dochodzi miejscami do 1 metra. Obecnie w dalszym ciągu notowane są silne opady śnieżne, po których należy się spodziewać doskonałych warunków narciarskich w całym powiecie limanowskim.

W Rabce od kilku dni notowane są obfite opady śnieżne, które stwarzają znakomite warunki narciarskie. Grubość powłoki śnieżnej w samym zdroju wynosi 35 cm, w wyższych zaś partiach Gorców, a to Wielkiego Lubonia, Starych Wierchów i Turbacza 70 cm, Babiej Góry 120 cm.

Sandomierz

BUDOWĘ TRANSFORMATORA energii elektrycznej prądu zmiennego do użytku miejskiego już rozpoczęto, tak, że może wreszcie otrzymają mieszkańcy Sandomierza dobre światło. A może będą wtedy oświetlone i ulice?

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W MOKOSZNIE, sejmikowej szkole rolniczej, nastąpiło 16 bm. 11-miesięczny rok pracy ukończyło i dyplomy otrzymało 47 wychowanek. W uroczystości wziął udział p. starosta dr Polanowski, przedstawiciele sejmiku, rodzice uczenic. Mszę św. dziękczynną odprawił i naukę odpowiednią wygłosił prefekt szkoły ks. E. Buczkowski. Z okazji zakończenia roku odbył się też pokaz praktycznych zdobyczy prac wychowanek.

EGZAMINY SEMESTRALNE w Seminarium Duchownym dobiegają końca. Jeden z absolwentów, alumn Łukawski, otrzymał w sobotę 18 bm. święcenia kapłańskie.

STOWARZYSZENIE CHARYTATYWNE „Dobroczynności“ rozesłało do swoich członków i niezrzeszonych listę ofiar na gwiazdkę dla najbiedniejszych w miejsce życzeń świątecznych.

NOWEJ, PÓŁ-AUTOMATYCZNEJ centrali telefonicznej w Sandomierzu otwarcie i uruchomienie już nastąpi po świętach. Obecnie są prowadzone prace nad montowaniem nowych aparatów u abonentów.

KOMITET MIEJSKI niesienia pomocy bezrobotnym rozpoczął już prace. Skład osobowy Komitetu jest ten sam, co i w roku ubiegłym: na czele Komitetu stoi burmistrz p. Musielski.

ZWIĄZEK ŁOWIECKI, jego oddział powiatowy, powstał w tych dniach w Sandomierzu. Prezesem oddziału został p. Andrzej Karski z Włostowa. Do Pow. Rady Łowieckiej weszli w charakterze członków m. inn.: dr Krawczyński, poseł dr Dobkiewicz i p. St. Warzycki, urzędnik Zarządu miejskiego.

KOMISARZ MIASTA ma być wkrótce mianowany w Sandomierzu. Taka pogłoska rozeszła się tutaj w ostatnim czasie. Byłoby to w związku ze specjalnym charakterem Sandomierza i potrzebą jego racjonalnej rozbudowy.

—o—

Gwiazdka dla biednych dzieci

W ciągu okresu świątecznego od 22 grudnia do świąt Trzech Króli, Komitety Pomocy Zimowej zajmą się zorganizowaniem w całym kraju akcji gwiazdkowej dla dzieci. Akcja ta przeprowadzona zostanie w porozumieniu z komitetami pomocy dzieciom i młodzieży i przez te komitety oraz przez organizacje społeczne. Rozdawanie darów dla dzieci odbędzie się w sposób uroczysty w świetlicach, w których umieszczone zostaną choinki. Dary te składać się będą z palt, bucików, swetrów, książek, słodyczy itp., przy czym akcja odzieżowa, która w miarę ofiar prowadzona będzie w ciągu całej zimy, — w okresie świątecznym obejmie przede wszystkim najbiedniejsze dzieci w wieku od lat 7 do 14, którym brak odzieży uniemożliwia chodzenie do szkoły. Pewną część palt, ubrań i bucików zakupują komitety w ilościach odpowiednich do swoich możliwości same, większość odzieży zakupił jednak komitet ogólno-polski, przydzielając ją poszczególnym komitetom wojewódzkim według rozdzielnika, przystosowanego do potrzeb poszczególnych województw.

Stolica otrzymuje 3000 płaszczy, 4900 par bucików i 1550 swetrów. Województwo kieleckie — 1625 płaszczy, 2300 par bucików, 800 swetrów. Województwo łódzkie — 2000 płaszczy, 2300 par bucików, 1000 swetrów. Woj. wileńskie — 1000 płaszczy, 1400 par bucików i 500 swetrów. Woj. krakowskie — 1250 płaszczy, 2000 par bucików i 600 swetrów. Woj. śląskie — 2000 płaszczy, 19.000 par bucików, które zakupiło z własnych funduszów, i 1000 swetrów. Poza tym w. m. Gdańsk — dla dzieci polskich — 250 płaszczy, 500 par bucików i 200 swetrów.

B. star. Czarnocki skazany na 2 lata więz.

W Sądzie Okr. w Gdyni ogłoszony został wyrok w procesie b. starosty kartuskiego Czarnockiego. Na mocy tego wyroku oskarżony Czarnocki skazany został na dwa lata więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego, grzywnę w kwocie 2 tys. i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5.

Z 14-tu punktów oskarżenia sąd uznał 10 za udowodnione z zastrzeżeniem, że w niektórych tylko wypadkach oskarżony działał w celu osiągnięcia korzyści osobistych. Sąd uwolnił oskarżonego od zarzutu użycia dla siebie zł. 14.700 i zł. 7.445.87, dając wiarę oskarżonemu, że pieniądze te zostały zużyte na inne cele, lecz uznał go winnym bezprawnego wydatkowania tych sum, niezgodnie z przeznaczeniem. Uwolnił go też od zarzutu zużycia dla siebie kwoty zł. 1000.—, podjętej z kasy wydziału dla bezrobotnych z okazji przyjazdu wojewody Kirtiklisa. Oskarżony Czarnocki skazany został za bezprawne pobieranie zaliczek, za przyjęcie od adw. Krygowskiego tytułem przejęcia przez tegoż długów Czarnockiego sumy zł. 1.900 i 2.352, dalej za bezprawne wydanie kupcowi Lewińskiemu 573 kg. cukru, przeznaczonego na dożywianie dzieci oraz za pobranie dla siebie kwoty zł. 200 i 350. Według motywów sądu, wymierzając łagodną karę, sąd miał na względzie zasługi oskarżonego na polu niepodległościowym oraz trudne warunki urzędowania.

Prokurator po ogłoszeniu wyroku zapowiedział apelację. Na wniosek ławy obrońców sąd zwolnił oskarżonego za kaucją 10 tys. zł.

Tarnów

BEKONIARNIĘ PRZEJMĄ ROLNICY. Powiatowe Związki hodowców trzody chlewnej istniejące przy Okręgowych Towarzystwach Rolniczych w Tarnowie, Brzesku i Dąbrowie postanowiły wykupić od Banku Gospodarstwa Krajowego bekoniarnię w Tarnowie. Przystąpiono już do składania odpowiedniego kapitału przez potrącanie rolnikom od każdej dostawionej do bekoniarni sztuki świni 1—2 zł. Z chwilą, gdyby bekoniarnia przeszła w ręce rolników, mieliby oni większy wpływ na ustalenie cen trzody bekonowej, które dzisiaj kształtują się nie zawsze odpowiednio do podaży.

LINIA ELEKTRYCZNA MOŚCICE — RZESZÓW. Okręgowy Zakład Elektryczny w Tarnowie (Spółka Akcyjna) uzyskała pozwolenie policyjno-techniczne na uruchomienie linii 30.000 v. z Mościc w stronę Rzeszowa do granic województwa lwowskiego, długości 70 klm. Opis i plany linii elektrycznej oraz urządzeń elektrycznych zostały wystawione do oglądnięcia zainteresowanym w lokalu starostwa.

BŁYSKOTKI DLA NAIWNYCH. Już od kilku dni cały rynek i sąsiednie ulice roją się od drobnych prawie wyłącznie żydowskich sprzedawców najrozmaitszych ozdóbek choinkowych. Są one wszystkie domowego wyrobu i w połyskliwym ze stanioli opakowaniu zawierają niestrawną i wprost zabójczą dla zdrowia dzieci masę, sprzedawaną za czekoladę. Naiwna ludność ze wsi kupuje je ochotnie, znęcona groszową ceną.

—o—

Kielce

WOJEWÓDZKA OPIEKA SPOŁECZNA. W gmachu kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego odbyło się pod przewodnictwem wojewody kieleckiego dra Dziadosza, zebranie organizacyjne Międzykomunalnego Związku dla spraw opieki społecznej i zdrowia. Prezesem wybrany został p. R. Cholewicki. Do zarządu weszli p. p. J. Łapiński, dr. S. Gawlik i nacz dr. Fr. Dziewulski. Tegoż dnia odbyło się zebranie Rady nowozałożonego Związku, na którym uchwalono budżet i powzięto szereg uchwał natury formalnej, związanych z rozpoczęciem prac Związku.

NA GWIAZDKĘ DLA DZIECI. Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Kielcach uchwala poza zorganizowaniem na niedzielę 19 b. m. zbiórki ulicznej i w lokalach zamkniętych na „Gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych“, zwrócić się z apelem gorącym do wszystkich instytucyj kieleckich o zadeklarowanie i wpłacenie jednorazowego datku na „Gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych“ zamiast wysyłania życzeń świątecznych. Apel ten dotyczy również wszystkich obywateli miasta Kielc.

ZMIANY W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM. Dotychczasowy kierownik oddziału porządku J. Zaleski, mianowany został inspektorem starostw województwa kieleckiego. — Stanowisko kierownika oddziału porządku publicznego objął dotychczasowy starosta opoczyński radca M. Bielawka.

NOWY PREZES SĄDU OKR. W KIELCACH. Nowym prezesem Sądu Okręgowego w Kielcach mianowano dotychczasowego prezesa Sądu Okręgowego w Stanisławowie p. St. Zielińskiego.

ZJAZD STAROSTÓW. Dn. 15 bm. odbył się w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem p. wojewody dr Dziadosza zjazd starostów i szefów bezpieczeństwa. Jest to już drugi zjazd starostów w ostatnich tygodniach.

AKCJA POMOCY ZIMOWEJ. Wojewódzki Komitet Pomocy Zimowej zebrał dotychczas około 230 wagonów ziemniaków oraz gotówką około 150 tys. zł. Ziemniaki rozesłano już do komitetów powiatowych. Według zebranych danych w miesiącu grudniu korzystać będzie z pomocy zimowej około 35.000 rodzin, a koszty utrzymania wyniosą około pół miliona złotych.

—o∞o—

Przemyśl

BUDOWA POMNIKA ORLĄT PRZEMYSKICH. Onegdaj odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego bywatelskiego Komitetu budowy pomnika Orląt przemyskich, pod przewodnictwem prezesa Komitetu, prezydenta miasta p. L. Chrzanowskiego. Imieniem Sekcji Technicznej pp. inż. K. Osiński i inż. St. Pollak złożyli sprawozdanie z prac tejże Komisji i przedstawili projekt i model pomnika — opracowany przez inż. Turkowskiego. Po wyczerpujących wyjaśnieniach inż. Osińskiego, wydział wykonawczy zatwierdził projekt jednogłośnie. Pomnik przedstawia się w projekcie jako obelisk kamienia, wysokości około 10 mtr.

ZARZĄD KOŁA RODZICIELSKIEGO SZKOŁY ŻEŃSKIEJ IM. HOFMANOWEJ zawiadamia, że zbiórka uliczna w dniach 23 listopada i 10 bm. b. r. dała czystego dochodu 116 zł. 69 gr., którą to kwotę przeznaczono na dożywianie najbiedniejszych uczennic tej szkoły.

POSIEDZENIE ZARZĄDU LIGI M. I K. w Przemyślu odbyło się onegdaj, w którym wziął udział prezes zarządu głównego w Warszawie p. gen. St. Kwaśniewski, zaznajamiając zebranych z pracami L. M. i K. na rok 1938, przeznaczonymi.

ZREAKTYWOWANE ZRZESZENIE AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY PROWINCJONALNEJ Koła Przemyślan, pozostające pod protektoratem p. p. gen. Boryły-Spiechowicza, starosty Remiszewskiego i prezydenta Chrzanowskiego, odbyło w dniu 20 bm. w sali Magistratu, pierwsze plenarne zebranie Koła, na którym referat p. t. „Zadania Kół samopomocowych“ wygłosił akademik p. M. Michnowski.

PIERWSZA ZBIÓRKA ODDZIAŁÓW OBRONY NARODOWEJ odbyła się w Dobromilu. Oddziały zebrały się na Rynku, gdzie w obecności władz wojskowych i cywilnych ze starostą p. Petzeltem na czele i licznej publiczności odbyło się podniesienie flagi państwowej. Następnie udano się na nabożeństwo do kościoła, po czym odbył się wspólny obiad w Sokole. Po obiedzie oddziały wyruszyły na ćwiczenia, które trwały do późnego wieczora. **ak.**

—o—

12.168 osób wyrżnięto na Haiti

Poselstwo republiki Haiti ogłosiło komunikat, w którym oblicza ilość ofiar październikowej rzezi na San Domingo na 12.168 osób. Komunikat oskarża republikę San Domingo o pogwałcenie traktatu pokojowego z r. 1874 i traktatu przyjaźni, zawartego w r. 1929.

—oOo—

Z szerokiego świata

HOŁD DLA BOHATERSKIEGO KAPŁANA W SZANGHAJU. W jednym z ostatnich rozkazów dziennych armii japońskiej operującej w Chinach, znajdują się pełne uznania słowa pochwały dla O. Jacquinot, jezuity, który podczas walk pod Szanghajem zorganizował przy Nantao strefę bezpieczeństwa, ratując życie olbrzymiej ilości ludzi. W czasie trwających walk stał on u granicy swojej strefy, mimo grożących mu bomb i granatów, których odłamki nieraz podziurawiły mu sutannę.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ U LONDYŃSKIEGO JUBILERA. W Londynie zatrzymało się w jednym z pierwszorzędnych hoteli trzech eleganckich osobników, którzy niezwłocznie zatelefonowali do filii znanego paryskiego jubilera, prosząc o przysłanie do wyboru większej ilości brylantowych pierścieni. Po przybyciu do hotelu przedstawiciel firmy został napadnięty przez trzech osobników, którzy go skrępowali, po czym zbiegli, zabierając klejnoty wartości 16.000 funtów.

216 TYSIĘCY JAJ PRZEMYCIŁ DO NIEMIEC. Sąd w Berlinie rozpatrzył sprawę pewnego bandlarza, który szmuglował systematycznie jaja z Holandii do Niemiec, a celem zakupu towaru przemycał za granicę potrzebne waluty. Przemytnik zdołał przekupić niektórych funkcjonariuszów granicznych. Ogółem przemycił on bez cła 216 tys. jaj. Sąd skazał przemytnika jaj na rok więzienia, grzywnę 32 tys. marek i odszkodowanie 9.650 marek.

KATASTROFA KOLEJOWA W ARGENTYNIE. Donoszą z La Paz, że wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy nastąpiło zderzenie się pociągów pasażerskich na linii kolejowej Arica-La Paz, pomiędzy miejscowościami Charana i Viecha. W wypadku zginęło 7 pasażerów, 4 osoby zostały ciężko ranne.

W OKOLICACH CALAIS WYKRYTO PIWNICĘ długości 5 mtr i głębokości 2 mtr, zaś szerokości 1½ mtr, w której były zakopane bomby zapalające, ponad 5.000 granatów gazowych oraz pociski dla miotaczy min.

78 DZIECI JAPOŃSKICH ZGINĘŁO W CZASIE POŻARU SZKOŁY. W położonej na południe od Osaka prowincji Wakayama spłonęła doszczętnie ośmioklasowa szkoła powszechna. Według dotychczas otrzymanych wiadomości, podczas pożaru zginęło 78 dzieci.

Lwów

ODBUDOWA ZABYTKOWEGO KOŚCIOŁA S. S. KLARYSEK WE LWOWIE. Zabytkowy kościół Sióstr Klarysek we Lwowie obecnie jest gruntownie przebudowywany, w celu dostosowania go do potrzeb wojska, jako świątyni garnizonowej. Kościół ten, pochodzący z XVIII w. został skonfiskowany za Józefa II i przeznaczony na skład tytoniu. Obecnie nawa kościoła należy do m. Lwowa, przybudówki zaś do skarbu państwa. Odnowieniem gmachu zajmuje się wojskowość. Prace postąpiły już daleko. Przy frontonie kościoła na dawnych fundamentach wzniesiona została 40 metrowa wieża. Wewnątrz świątyni zachowały się cenne freski Stanisława Stroińskiego z 1760 r. Kościół, po przywróceniu mu dawnej świetności, będzie przekazany do użytku wojska w pierwszej połowie 1938 r.

ŚWIĘTOKRADZTWO W KOŚCIELE Oo. DOMINIKANÓW. Wczorajszej nocy nieznany sprawca czy też sprawcy, dokonali świętokradztwa w kościele O. O. Dominikanów z którego wnęki ołtarzowej zabrali około 60 drogocennych wotów. Sprawca przybył prawdopodobnie wieczorem i ukrył się w którymś zakątku kościelnym a po dokonaniu zbrodniczego czynu otworzył dwa rygle i usunął kłódkę na drzwiach i zbiegł bez śladu.

TAJEMNICZY MORD RABUNKOWY. Wczorajszej nocy we Lwowie przy ul. Mikołaja 7, dokonano skrytobójczego morderstwa rabunkowego na osobie Daniela Stećkowa, po czym splądrowano mieszkanie. Morderstwo dokonane zostało przy użyciu płytki marmurowej, którą nieznany sprawca uderzył ofiarę dwukrotnie w głowę, powodując złamanie podstawy czaszki. Sprawcy względnie sprawców zbrodni poszukuje policja.

OPIECZĘTOWANIE DRUKARNI ŻYDOWSKIEJ CHWILI. Lwowskie władze miejskie opieczętowały drukarnię żydowskiego wydawnictwa „Chwila“. — W sobotę funkcjonariusze gminy przeprowadzili wizję drukarni. W poniedziałek zjawiła się komisja po raz drugi i opieczętowała maszyny drukarskie i zecernię. Zecerzy, którym komisja poleciła opuścić lokal drukarni, oświadczyli, iż na znak protestu rozpoczynają strajk okupacyjny. Podobnie postąpili pracownicy redakcji i administracji. Równocześnie dyrekcja wydawnictwa „Chwili“ przystąpiła do usunięcia zauważonych przez komisję magistracką braków porządkowo-higienicznych.

Radiofonizujmy szkołę

Powszechny przymus paszportowy we Francji

W szerokich kołach ludności żywe poruszenie wywołuje projekt wprowadzenia we Francji przymusowych paszportów, zaopatrzonych nie tylko w fotografie, ale w odciski daktyloskopijne. Komentarze urzędowe podkreślają, iż paszporty obowiązywały już dla oficerów, podoficerów i lekarzy, tak, że wprowadzenie powszechnego przymusu paszportowego byłoby tylko rozszerzeniem na całe społeczeństwo zarządzeń częściowych. Władze administracyjne, a w szczególności ministerstwo spraw wewnętrznych, zamierzają wprowadzić paszporty jako sposób ściślejszej kontroli nad ruchem ludności, a zwłaszcza nad cudzoziemcami. Po ostatniej aferze mordercy Weidemanna okazało się bowiem, że szereg zbrodni popełniony był przez cudzoziemcow, przybywających do Francji nielegalnie bez wiz i paszportów. Obecnie jednocześnie z paszportami mają być wprowadzone dość szeroko wizy dla wszystkich cudzoziemców, przybywających do Francji. Sprawa wiz nie została jeszcze ściśle ustalona, ponieważ władzom francuskim zależy na nieutrudnianiu przypływu turystów, a w kołach amerykańskich zapowiedź wprowadzenia wiz do Francji, wywołała dużą niechęć. Władze francuskie mają podjąć rokowania dyplomatyczne w tej sprawie z całym szeregiem państw.

1,300.000 mieszkańców liczył Rzym za Augusta

Jak wykazują ostatnie statystyki, Wieczne Miasto liczy obecnie 1.240.000 mieszkańców. Cyfra to dwa razy większa od liczby 600.000 podanej przez statystyki z roku 1914. Tak poważny wzrost liczebności mieszkańców Rzymu nie jest spowodowany przyłączeniem pobliskich małych miasteczek, lecz jest rezultatem rozszerzenia się na Kampanię rzymską.

W ten sposób osiągnął Rzym po dwóch tysiącach lat liczbę mieszkańców notowaną za życia Chrystusa, za czasów cesarza Augusta. Nie ma na świecie drugiego takiego miasta, które by tak imponująco się rozrosło jak Rzym. Następujące cyfry w sposób interesujący ilustrują historię Wiecznego Miasta.

Przed erą chrześcijańską dokonano w Rzymie 39 spisów ludnościowych, z których pierwszy miał miejsce w r. 568 przed Chrystusem, za panowania przedostatniego króla, Serwiusza Tulliusza (84.000 mieszkańców), a ostatni w r. 51 przed Narodzeniem Chrystusa za Juliusza Cezara (milion mieszkańców). Na przestrzeni następnych trzech stuleci okresu wielkiego imperium rzymskiego do mniej więcej r. 350 po Narodzeniu Chrystusa liczba mieszkańców figurująca za Augusta, t. j. 1.300.000 niemal wcale się nie zmienia. Po tym następuje upadek cesarstwa. Dekadencja ta postępuje bardzo szybko: już za panowania ostatniego cezara Romulalda Augusta Rzym liczy zaledwie 100.000 mieszkańców.

Po tym następuje okres „papieskiego Rzymu“. Obok napoły zrujnowanych gmachów miasta republikańskiego i cesarskiego widnieją nowowzniesione kościoły i bazyliki. Z biegiem lat Rzym coraz bardziej się wyludnia. Gdy Grzegorz XI powraca z niewoli awiniońskiej do swej rezydencji, Rzym jest zaledwie mieściną nie miastem, liczącym około 17.000 mieszkańców. Ludność, w tym oczywiście i rodziny patrycjuszowskie, zamieszkuje bądź przedmieścia odległe, bądź zamki warowne w pobliżu. Od San Silvestro do miejsca, które później zostało nazwane Piazza del Popolo, ciągnęły się rozległe ogrody i błota. Na Palatynie, dawniej siedzibie cezarów, pasły się kozy, a na Forum przechodzeń coraz to spotykał stado krów, wracających z pastwiska. Nawet za czasów rozkwitu Odrodzenia Rzym nie liczy zbyt wiele mieszkańców. W r. 1535 za papieża Pawła IV liczba mieszkańców zmniejsza się z 80.000 do 50.000. W ostatnich latach pontyfikatu Sykstusa V (około 1590) liczba mieszkańców znów wzrasta do 100.000. Papieżowi temu zawdzięcza Rzym nowy plan urbanistyczny, szereg pięknych gmachów itd. Za czasów Inocentego X, t. j. w r. 1650 po okresie papieży „Wielkich Budowniczych“, jak Juliusz II i Medyceusze, liczył Rzym 120.000 mieszkańców. Po roku 1870 Rzym papieski staje się równocześnie stolicą Zjednoczonego Królestwa Italii. Od tej chwili liczba mieszkańców zwiększa się niemal z miesiąca na miesiąc. W 1870 liczy Rzym 226·000 mieszkańców, w ostatnich latach XIX w. — 460.000, w r. 1914 — 600.000, na jesieni zaś b. r. 1.240.000.

Godnym uwagi jest fakt, że podczas gdy w roku 1858 — 78 proc. ludności było pochodzenia rzymskiego, w roku 1931 statystyki wykazują zaledwie 42,6 proc. mieszkańców urodzonych w Wiecznym Mieście.

Z dnia

Flet czy klarnet?

Wiadomo, że istnieją różne instrumenty muzyczne; są więc dęte, rznięte, przy czym nazwy te nie pochodzą od sposobu w jaki się na nich gra. Myliłby się ten, kto by przypuszczał, że w instrumenty dęte koniecznie trzeba z całej siły dąć, a na instrumentach rzniętych musi się rznąć. Tak nie jest, chociaż tak właśnie niektórzy mniemają Stąd też znajdują się melomani (czy megalomani), którzy nie bardzo odróżniają flet od klarnetu, skrzypiec od altówki, a wiolonczeli od kontrabasu. — Wczoraj właśnie byłem świadkiem takiej dyskusji „melomańskiej“ w jednej z cukierni.

— Ładnie gra ten flecista — rzekł w pewnej chwili jeden z panów, siedzący obok mego stolika.

— Nie kompromituj się — rzekł drugi pan — przecież to sopran saksofon?

— Nie prawda — usiłowała ich pogodzić, siedząca między nimi panna — to jest rożek angielski!

Ja tam wiem, że ów jegomość z orkiestry wprawdzie miał nogi, jak po angielskiej chorobie, głosik trochę sopranowy, ale grał na klarnecie. Trudno klarnet — to jest klarnet. Nawet najładniejsza panna nie jest w stanie zrobić z niego rożka angielskiego, czy fletu. Z drugiej strony myślę, że nie potrzeba być koniecznie klarnecistą (czy „klarnetem“, jak to skracają niektórzy) aby odróżniać waltornię od kastanietów a puzonu od klarnetu.

Peer.

Kto na gwiazdkę radio sprawi — Ten się uczy, ten się bawi.

Japończycy uderzą na Kanton?

Na frontach Dalekiego Wschodu osłabło natężenie działań wojennych. Przypatrzmy się w tym momencie obszarom zmagań!

Zaczniemy od najświeższego wypadku wielkiej doniosłości, mianowicie od upadku Nankinu, który Japończycy obsadzili w dniu 13 b. m. Że Japończycy zdobędą Nankin, nikt chyba o tym nie wątpił wobec przeważających sił Japończyków. **Zachodziło jedynie pytanie, czy Chińczycy nie zechcą bronić stolicy tak, jak bronili Szanghaju. Dowództwo wojsk chińskich wahało się — zdaje się — co do tego, czy miasto oddać od razu, czy też bronić go; wreszcie z ciężkim sercem postanowiło podjąć walkę na wschód od Jantsekiang siłami 11 doborowych dywizji, liczących łącznie około 100.000 żołnierza. Zdaje się, że**

SZYBKI MARSZ JAPOŃCZYKÓW PRZESZKODZIŁ EWAKUACJI NA CZAS, NANKINU I ZMUSIŁ CHIŃCZYKÓW DO PODJĘCIA WALKI.

Już w dniu 5. grudnia zarówno przedmieścia stolicy Chin, jak i samo miasto ogromnie ucierpiały skutkiem ataków z powietrza i od pożarów. W dniu 6 grudnia pojawiły się przednie oddziały japońskie u bram południowych miasta i wkrótce wdarły się w jego obręb. Rozpoczęły się bardzo zacięte boje, w czasie których zarówno obrońcy, jak i napastnicy (ich liczbę przyjąć należy na około 240.000) zdobyli się na ogromny wysiłek wojenny.

W dniu 13. grudnia udało się Japończykom w natarciu od strony bram wschodnich zmusić Chińczyków do opuszczenia stolicy. Być może jednak, że samo dowództwo chińskie, uzyskawszy 7 dni zwłoki, postanowiło nie stawiać dalej daremnego oporu, kosztującego wiele ofiar i dało rozkaz do odwrotu.

STRATY CHIŃCZYKÓW W NANKINIE BYŁY BARDZO POWAŻNE, ALE I JAPOŃSKIE NIE BYŁY MAŁE.

Japończycy opanowawszy stolicę, osiągnęli ogromny sukces polityczny. Zdobycie Nankinu nastąpiło w cztery miesiące po wylądowaniu pierwszych wojsk morskich pod Szanghajem, a w miesiąc po upadku tego olbrzymiego miasta portowego. Japończycy przekroczyli przy tym po drodze trzy linie obronne i w warunkach wojennych odbyli 300 klm. marszu. To nadzwyczajne osiągnięcie budzi jednocześnie uznanie w kołach wojskowych całego świata.

Z upadku Nankinu wyniknęły dla Chin pewne problemy natury politycznej i społecznej, które wpływają ujemnie na siłę odporu Chin. Musiano przenieść około miliona ludzi w głąb olbrzymiego kraju. Ludźmi tymi będą musiały zaopiekować się różne organizacje. **Organa rządu trzeba było przenieść na zachód. Rozmieszczono je w paru miastach, mianowicie w Chankou, Changsu** (300 km. na południowy zachód od Hankou) i w **Chunkingu** (800 km. na zachód od Chankou). **Niewątpliwie z tego rozrzucenia władz wynikną znaczne trudności zwłaszcza w obliczu ciężkich zmagań z nieprzyjacielem. Mimo najlepszej woli kierowniczych osobistości i wszystkich patriotycznie nastrojonych kół chińskich, nieuniknione będą pewne tarcia, które odbiją się niekorzystnie na zdolności obronnej kraju.**

O ile chodzi o dalsze zamiary dowództwa chińskiego, wiemy z ogólnikowego oświadczenia tylko tyle, że

CHINY STAWIAĆ BĘDĄ W DALSZYM CIĄGU OPÓR NAJEŹDŹCY.

Z niektórych doniesień wynika, że środek oporu ma stanowić nowa linia obronna od Kinkaingu do Nanchangu w odległości około 450 do 500 km. na południowy zachód od Nankinu.

Ale, czy w ogóle Japończycy zamierzają ścigać aż tak daleko wojska chińskie?

Z oświadczenia premiera japońskiego ks. Konoe, złożonego pod koniec listopada wynikało, że Japończycy pójdą za wojskami Czang-Kai-Szeka, aż je całkowicie rozbiją, natomiast nadzwyczajny pełnomocnik japoński przy rządzie angielskim hr. Ischi powiedział przed kilku dniami, że **dowództwo japońskich sił zbrojnych nie zamierza posuwać się zbyt daleko za ustępującymi Chińczykami, by nie popełnić „błędu Napoleona“ z czasu jego wyprawy rosyjskiej.**

Japońska armia okupacyjna zatrzymała się w obszarze Nankinu. Nałoży ona niewątpliwie na ludność podatki, z których będzie czerpać źródło swego utrzymania i zorganizuje rządy wojskowe.

Na razie na północ od Jangtse Japończycy obsadzili Pukau naprzeciwko Nankinu, zaś na południe sięgnęli do linii biegnącej od Wuhu przez Kwangteh do zatoki Hangtszau. Trzy chińskie dywizje próbowały posunąć się w kierunku Kwangteh ,musiały się jednak cofnąć.

W Chinach północnych wojska japońskie odniosły zdecydowane zwycięstwo mimo przewagi liczebnej obrońców. Jakimi siłami rozporządzali tam Japończycy, dokładnie nie wiadomo. W prowincji Hopei zwycięskie dywizje japońskie posunęły się po rzekę Hwang-Ho i wstrzymały swe operacje koło połowy listopada. W prowincji Szansi, posiadającej doniosłe znaczenie zarówno strategiczne jak i gospodarcze ze względu na bogate kopalnie,

TRZY JAPOŃSKIE DYWIZJE NATKNĘŁY SIĘ NA 14 DYWIZJI CHIŃSKICH I AŻ DO LISTOPADA ZNAJDOWAŁY SIĘ W BARDZO KRYTYCZNYM POŁOŻENU.

Musiano im posłać spiesznie pomoc armii z Hopei, co osłabiło zdolność działania wojsk w tej prowincji Ponadto poczęły się dawać we znaki Japończykom napady nieregularnych oddziałów chińskich i to tym więcej, że postanowiono znormalizować stosunki w zajętych obszarach i ustanowić rząd nie tylko w Wewnętrznej Mongolii ale również w prowincjach Szansi i Hopei

Rząd ustanowiony w Pekinie przyjął nazwę niezależnego rządu republiki chińskiej. Ludność nie przyjęła go zbyt przychylnie. Jedynie niewielkie grupy chińskie spodziewają się, że Pekin wróci do dawnego blaskn.

Obecnie należy spodziewać się, sądząc z doniesień, napływających z Dalekiego Wschodu, że Japończycy przygotowują się do uderzenia na Kanton, by wziąć w posiadanie trzecią ważną bramę do Chin od morza. **J. F.**

Przegląd prasy

Walka „Falangi“ ze Stron. Narodowym

Grupa b. O. N. R., „Falanga“ bierze się do walki ze Stron. Narodowym. „Warsz. Dziennik Narodowy“ donosi o jednej tego rodzaju akcji Mianowicie o zebraniu „falangistów“ w Sokołowie. Gdy członkowie S. N. udali się do lokalu, w którym miało odbyć się zebranie „Falangi“, a straż porządkowa nie chciała ich wpuścić, wówczas — pisze „W. Dz. N.“ —

„zebrani usunęli nielicznych zwolenników „Falangi“, uniemożliwiających wejście na salę członkom S. N. Drobne zajście wywołało stan ogólnego podniecenia, które skierowało się przeciw organizatorom zebrania; obecna na sali publiczność nie dopuściła do głosu radykalnych referentów, witając oklaskami delegata Wydz. Organizacyjnego S. N., który w mocnych słowach napiętnował oportunistyczne stanowisko narodowych radykałów. Organizatorzy udali się pod ochroną policji, która zebranie rozwiązała. — Grądzki, Cimoszyński i Jarecki chyłkiem opuścili salę wśród niemilknących okrzyków: „rozbijacze“ i „zdrajcy sprawy narodowej“.

Dzień 19. XII., który miał być dla narodowego Podlasia dniem „przełomu“ radykalnego, skończył się całkowitą jego kompromitacją. Narodowe Podlasie pozostało wierne Stronnictwu Narodowemu“.

Z tego widać, jak niebezpieczne formy przybiera ta walka, skoro rozbija jednolity dotąd obóz.

„Pupile min. Poniatowskiego przeciw akcji O. Z. N.“

Z przebiegu obrad „Związku Młodej Wsi — Siew“, z udziału w nim p. min. Poniatowskiego i z oświadczeń prezesa, p. Gierata, „Czas“ wyciąga następujące wnioski:

1) **Pupile min. Poniatowskiego** zorganizowani w związku Młodej Wsi **są przeciwni akcji młodzieżowej O. Z. N.**, a w szczególności płk. Koca, która znalazła swój wyraz w powołaniu do życia związku Młodej Polski.

2) By się akcji płk. Koca na terenie młodzieżowym tym skuteczniej przeciwstawić, Zw. Młodej Wsi przystąpił do czwórporozumienia młodzieżowego, na którego czele stoi jak wiadomo, woj. Grażyński.

3) Obecnie organizacja ta chce swą pozycję wzmocnić przez nawiązanie ścisłej współpracy z organizatorami strajków rolnych w Małopolsce z pod znaku „Wici“.

P. Prezydent czy O. Z. N.?

Na deklarację „Stron. Zachowawczego“, że konserwatyści gotowi są współdziałać z O. Z. N. przy tworzeniu rządu, „Gazeta Polska“, a więc naczelny organ O. Z. N., odpowiedziała, że to niemożliwe, bo to wkracza w dziedzinę, która

„nie należy ani do stronnictwa, ani do O. Z. N. Tworzenie rządu należy wyłącznie do Prezydenta Rzeczypospolitej“.

Tak odpowiedziała „Gazeta Polska“ w dniu 14. b. m. Wobec tego prof. Stroński w „Polonii“ przypomina jej, że to dopiero od niedawna taki pogląd panuje w kołach O. Z. N. Albowiem w 2 miesiące po deklaracji płk. Koca, w dn. 18. IV. b. r., odbyło się w Wilnie zebranie O. Z. N. dla prasy, na którym p. Barański powiedział:

„O współzależności rządu i partii nie może być mowy, bylibyśmy wtedy ekspozyturą rządu, podczas gdy **my mamy ambicję tworzenia rządu**“.

Więc nie P. Prezydent, lecz O. Z. N... Nazajutrz zaś w Wilnie — przypomina prof. Stroński — na zebraniu szerszym p. Starzyński (szef miejskiego sektoru O. Z. N.) powiedział:

„Jeśli organizacja O. Z. N. stanie się taką, jaką być musi, to rząd będzie jego emanacją...“

Wpływ „Naprawy“ na O. Z. N. rośnie

Wczoraj podaliśmy skład centrali O. Z. N. w nowej obsadzie. Do tego „A. B. C.“ dodaje następujące uwagi:

„Politycznie, skład taki oznaczałby wzmocnienie naprawiaczy, którzy obecnie prowadzą ofensywę na „Ozon“, a których popiera pułk. Miedziński. Uzyskaliby oni bowiem wpływ na najważniejszy dla nich odcinek wiejski, a jednocześnie przez swego sojusznika, pułk. Miedzińskiego, mieliby wpływ na administrację „Ozonu“.

Ostateczne nominacje nastąpią jednak dopiero po świętach, gdyż osoby decydujące o stronie organizacyjnej „Ozonu“, a więc pułk. Koc i wicem. Paciorkowski bawią obecnie na urlopie. Ostateczne decyzje nastąpią więc koło 15 stycznia, a może nawet koło 1 lutego“.

Wnioski z procesu gdyńskiego

Na marginesie rozprawy przeciw b. star. Czarnockiemu p. Niedziałkowski w „Robotniku“ pisze:

„Cała prawie prasa polska zajęła pod tym względem stanowisko jednolite i wyraźne. Kierownicy administracji państwowej w województwie pomorskim zostali oskarżeni publicznie, na sali sądowej, o czyny, zakazane przez prawo, obowiązujące w Państwie Polskim, — zwłaszcza o czyny w t. zw. okresach wyborczych. Jeżeli zostali oskarżeni niesłusznie, niech ich Sąd uniewinni. Jeżeli oskarżenia były słuszne — niech poniosą karę. Trzeciej drogi nie ma — w państwie praworządnym“.

Jak pracują osadnicy wojskowi na Wołyniu?

Wiśniowiec w grudniu.

Jesteśmy w osadzie Kurhany, mającej 23 osadników, osiadłych na 370 ha ziemi. Ziemia w Kurhanach jest dobra. Buraki cukrowe i tytoń udają się znakomicie. W Kurhanach mamy jedną działkę 45-hektarową i 22 działki liczące od 11 do 20 ha. Oglądałem budynki osadników. Są one nie tęgie. Zaledwie kilku osadników zamożnych i „ustosunkowanych" ma dobre budynki. Za to inwentarz zarówno żywy, jak i martwy, wszyscy mają dobry. Osadnicy żyją skromnie. Powiem, nawet bardzo skromnie. Pracują jednak wszyscy z całym zapałem i oddaniem się posiadanemu kawałkowi ziemi. Mają też piękne rezultaty swej pracy. Bo oto, jakie już zbierają przeciętnie plony z ha: pszenicy — 15—17 q (drobni rolnicy miejscowi 9—10 q), żyta — 13—15 q (drobni rolnicy 7,5—9 q), jęczmienia — 14—16 q (drobni rolnicy 8,5—9,5 q), owsa — 12—14 q (drobni rolnicy 7,5—8 q), kartofli 150—170 q (drobni rolnicy 90—100 q), buraków 180—220 q (drobni rolnicy 100—120 q).

Wiedząc dobrze, jakie korzyści może mieć każdy rolnik z dobrze postawionej gospodarki hodowlanej, osadnicy wojskowi postawili ją wszędzie na wysokim poziomie i starają się przy tym o najlepsze wykorzystanie hodowli krów przez przeróbkę mleka we własnych mleczarniach spółdzielczych. Mleczarń takich oglądałem kilka. Ograniczam się jednak do opisania szczególnego mleczarni w Kurhanach.

MLECZARNIA W KURHANACH

została założona przez samych osadników wojskowych, którzy też nieprzerwanie do dziś dnia nią kierują. Posiada ona ładny budynek murowany, składający się z 8 ubikacji mleczarskich, sieni, świetlicy i biura. To wszystko mieści się na parterze. U góry zaś znajduje się mieszkanie kierownika, pokój gościnny oraz magazyn dla przechowywania różnych sprzętów i naczyń mleczarskich. Świetlica, która służy dla zebrań osadniczych, mieści także i czytelnię Polskiej Macierzy Szkolnej.

Prezesem Zarządu mleczarni w Kurhanach jest od 1928 roku p. Władysław Koziarski, bardzo ruchliwy i ofiarny działacz osadniczy. Mleczarnia zatrudnia fachowy personel polski i robotników miejscowych ruskich.

Zarząd mleczarni za prace swoje nie pobiera ani grosza. Dzięki temu koszta administracyjne są niewielkie, a spółdzielnia rozwija się coraz lepiej. Posiada już 2 filie.

Członkami Spółdzielni mleczarskiej w Kurhanach są wyłącznie Polacy osadnicy wojskowi i osadnicy cywilni z dawnych, przedwojennych czasów. Tych ostatnich jest także 23. Mieszkają oni obok we wsi Napadówce. Rusini są tylko dostawcami mleka i jako tacy otrzymują za nie o $^1/_{10}$ grosza mniej niż członkowie Spółdzielni mleczarskiej (np. za jednostkę tłuszczu członkowie 2,4 grosza). Rusini są zupełnie zadowoleni z takiego stanu rzeczy.

Mleczarnia w Kurhanach idzie znakomicie. W roku 1928 dostarczono do niej 191.521 litrów mleka. Wyprodukowano z tego 7.780,25 kg masła. Dostawców miała wówczas 55, a członków 54. Obroty wynosiły 85.208.53 zł. Kapitałów własnych mleczarnia miała 2.234.18 zł; maszyny wartości 4.242.65 zł, budynek własny wartości 3.528 zł.

Po 9 latach mleczarnia w Kurhanach doszła już do takich cyfr (stan z roku 1936): Ilość dostarczonego mleka — 705.071 litrów, wyrób masła — 31.395.65 kg, członków — 50, dostawców — 290, obrót — 187.917.41 zł, fundusze własne — 19.180.17 zł, wartość maszyn — 14.119,63, wartość budynku wraz z urządzeniem wewnętrznym 19.269 zł.

Powyższe cyfry mówią same za siebie. Są one najlepszym dowodem wysiłku i dodatniej pracy 23 osadników wojskowych w Kurhanach.

Chcąc mieć obiektywne wiadomości o pracy i wartości naszych osadników, pytałem się zarówno dawno tam zasiedziałych Polaków, jak i Rusinów, co o nich sądzą. Rzecz charakterystyczna i godna podkreślenia: zarówno Polacy jak i Rusini wyrazili się o nich dodatnio. Polacy entuzjastycznie, Rusini niekiedy powściągliwie, ale dobrze. Skarżyli się tylko na ostre ich traktowanie ze strony osadników i to jedynie w wypadkach ich wystąpień nie zawsze zgodnych z polską racją stanu na Wołyniu. Na ogół jednak bardzo chętnie współpracują z osadnikami na każdym polu życia zbiorowego i są z tej współpracy bardzo zadowoleni. Szczególnie podnosili korzyści, jakie już osiągnęli z tej współpracy.

— Dawniej — mówił jeden stary Rusin — mieliśmy z dziesięciny (dziesięcina jest cokolwiek większa od hektara — mój przyp.) najwyżej 8 q pszenicy, a dziś mamy już 12. Gdy tak dłużej będziemy słuchać i naśladować osadników, to będziemy zbierali tyle, co i oni.

Opuszczam jednak Kurhany, i

PRZENOSZĘ SIĘ NA INNE OSADY,

gdzie działki są mniejsze i gdzie przez to osadnicy są mniej zasobni. Zwiedzam więc także osady, jak: Sienkiewicze, Wilsona, Narutowicze, w których znajdują się słynne działki wojewody Józewskiego i jego teścia ś. p. dr. Boleskiego, oraz cały szereg innych osad.

Wszędzie napotykam osadników pracujących wytrwale na roli i nie różniących się prawie niczym od naszych chłopów. Ziemie ich są dobrze i starannie uprawione, zasiewy śliczne, inwentarze dobre. Jedynie budynki kiepskie. Wiadomo, dlaczego... Budynek nowy wiele kosztuje, a nie każdy może sobie na jego wystawienie pozwolić, tym bardziej, że każdy osadnik jest obdłużony i dużo pieniędzy rokrocznie wydaje na opłacanie procentów, wpłatę długów itp. Ci zaś, którzy mają dorastające dzieci, muszą je kształcić, a to także kosztuje. Życie więc osadnika nie jest usłane różami. Więcej w nim jest cierni, niż róż.

Oglądałem m. in. osadę jednego kapitana, człowieka z wyższym wykształceniem. Osadę niewielką — 25-ciohektarową. Przyznaję się, że z niekłamanym szacunkiem patrzałem na zgrubiałe od pracy i okaleczone ręce gospodarza, który uprzejmie pokazywał mi wszystko, co posiada. Cały swój dorobek, bo osiadł na ziemi z niczym po prostu.

— Wystawiłem własnymi rękoma — mówił — oto tę stodołę, oborę i chlew. Dom budował mi sąsiad porucznik, który cośkolwiek lepiej, niż ja, zna się na budownictwie. Tak więc powoli — dosłownie z niczego — człowiek doszedł do wcale pięknej zagrody, która dla mnie jest dzisiaj wielkim skarbem. W niej bowiem spędziłem lata swej młodości. Gdy tutaj osiadłem, miałem 25 lat, a teraz mam 42. Proponowano mi różne stanowiska. Odmówiłem. „Pierwej muszę się zagospodarować — mawiałem — o urzędach i zaszczytach pomyślę potem". I tak zeszły mi lata. Ożeniłem się. Mam żonę bardzo dobrą. Gospodarna jest i rozumna. Miasto ją nie ciągnie, mimo, że ma także wyższe wykształcenie. Pomaga mi we wszystkim i prowadzi swoje domowe gospodarstwo...

— Tak, — przerwałem — ale jakież gospodarstwo? Toż takich pięknych kur, indyków, kaczek, świń i cieląt — nigdzie tutaj na Wołyniu nie oglądałem.

— Żartuje pan, panie redaktorze — przerwał moje wywody... — Widzi pan, robimy tu, co możemy. Przyślismy przecież tutaj po to, ażeby krzewić polską kulturę w tych zakątkach, więc ją krzewimy...

— Zresztą mnie tutaj dobrze jest. Koledzy-osadnicy potrzebowali mnie i potrzebują nadal. Jestem ich przewodnikiem i teraz, jak kiedyś byłem ich przewodnikiem w szeregach. Na urzędy niechaj idą inni, ja się do nich nie rwę.

Wprawdzie nie wszyscy osadnicy są tacy, jak wyżej opisany kapitan, który jest do tego stopnia skromny, że zobligował mnie do niepodania jego nazwiska, chociażbym to uczynił z największą satysfakcją. Są i tacy, którzy nie zawsze stoją na wysokości swego zadania. Niektórzy z nich nie siedzą na swoich osadach, częstokroć nawet sami na nich nie gospodarują, gdyż wydzierżawiają je innym, nieraz i Żydom, mieszkają po miastach, w których pracują jako urzędnicy. Ale takich jest niewielu. Na ogół bowiem osadnicy dobrze wywiązują się ze swego społecznego, narodowego i państwowego obowiązku, jaki na nich nałożono.

J. D.-M.

Pamiętaj o pomocy zimowej

Zygzaki

Jak p. Maciejewski zjadł Wilhelmowi II kurczaka

Pojawiła się interesująca książka. Autor: „Józef Maciejewski". Tytuł: „Cel życia i jego drogi" (Poznań, Księg. Jachowskiego). Na egzemplarzu przysłanym do redakcji uwaga ołówkiem zrobiona: „Filozofia".

Tak, jak na niektórych wagonach kolejowych: „Ostrożnie, szkło"... Żeby byle jaki patałach nie brał do ręki, bo — nie dla psa kiełbasa. Ale, choć nie jestem żaden filozof, książkę wziąłem do ręki. Nawet nie czytam, tylko — cytuję. A więc str. 11, autor pisze, dlaczego wydał pierwszą swoją książkę p. t.: „Ja jestem"...

„Przed stanowczą decyzją — pisze — wydania książki „Ja jestem" pragnąłem w modlitwach swoich uzyskać znak z Nieba na potwierdzenie, że poczynania moje godzą się z wolą Bożą. W następnym dniu, 13 listopada 1930 r., otrzymałem objawienie Ducha św., w którego blasku dusza ma rozpromieniała z radości i niewysłowionego szczęścia. Od tej chwili nie radziłem się już nikogo i idąc za wskazaniem Bożem i dusz świętych, wydałem pierwszą książkę „Ja jestem". Kiedy po wydaniu jej zaprzestałem pisać i powróciłem do zwykłego życia, pewnego dnia miałem znów widzenie: oto znalazłem się przed leżącym na środku kościoła wielkim krzyżem z ukrzyżowanym Chrystusem, który obwijałem papierami i zawiązywałem sznureczkami".

A teraz otwieram książkę na str. 17 i czytam:

„Pewnego dnia siedzę z cesarzem Wilhelmem II przy obiedzie. Podano nam do stołu: rybę i kurczaka. Cesarz wziął wprzód rybę, a ja pół kurczaka. Kiedy biorę drugą połowę, pyta się mnie, dlaczego mu zabieram całego kurczaka? Bo wybrawszy kurczaka — odpowiadam — czuję się jako zmartwychwstaniec polski, powołany wznieść się nad tobą. A ty skoro wybrałeś rybę, odtąd już głosu nie podniesiesz i zamilczysz na zawsze".

Wiadomo, jaki był dalszy ciąg tej ponurej historii... Wilhelm II pokutuje do dziś, rąbiąc drzewo w Holandii, p. Maciejewski kurczaka zjadł i teraz pisze książki.

Rob.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Kronika kulturalna

AKADEMICKIE KOŁO BADAŃ NAUKOWYCH NAD KOŚCIOŁAMI WSCHODU W LUBLINIE.

Istniejące od 17 lat na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Akademickie Koło Badań Naukowych nad Kościołami Wschodu, i skupiające w swych szeregach wyłącznie księży studentów, rozpoczęło swą pracę w bieżącym roku akademickim zebraniem informacyjnym. Tematem referatów w tym roku są zagadnienia aktualne unijne, jak zjazdy unijne: rzymski i piński, instrukcja papieska z maja b. r. itd.

W listopadzie staraniem Koła została urządzona akademia ku czci św. Jozafata Kuncewicza, patrona Koła. Referat n. t.: „Rzym źródłem akcji unijnej" wygłosił ks. prof. dr M. Niechaj. W części artystycznej miejscowy chór akademicki wykonał szereg pieśni religijnych w języku cerkiewno-słowiańskim. Uroczystość zgromadziła sporą ilość społeczeństwa lubelskiego, interesującego się sprawami unii.

Koło stara się utrzymywać kontakt z innymi organizacjami, ideologicznie do niego zbliżonymi, jako to z Kołem Misjologicznym Studentów K. U. L. lub identycznymi organizacjami alumnów Seminariów Duchownych.

Realizacją tych usiłowań m. in. był wyjazd ks. D. Filipowicza, b. prezesa Koła, do Kielc na zaproszenie ks. prał. Pawłowskiego, rektora Seminarium Duchownego. Ks. Filipowicz odprawił tam Mszę św. w obrządku bizantyjsko-słowiańskim, oraz na akademii, urządzonej w Seminarium Duchownym ku czci św. Jozafata, wygłosił referat pt.: „Światła i cienie akcji unijnej". W części wokalnej akademii chór alumnów wykonał szereg liturgicznych pieśni w języku cerkiewno-słowiańskim.

Poruszone przez prelegenta zagadnienia unijne, wywołały wśród słuchaczy wielkie zainteresowanie. Wobec czego ks. Filipowicz przeprowadził specjalną, prawie dwugodzinną pogadankę z alumnami, w czasie której wyjaśnił cały szereg kwestii, tyczących zjednoczenia Kościołów.

Wiadomości sportowe

VII raid kolejowo-narciarski T. K. N.

W bieżącym sezonie zimowym organizuje T. K. N. VII raid kolejowo-narciarski. Czas trwania raidu wynosi dni 11. Od 30. I. wieczorem do 10. II. 1938 r. — 30. I. opuszcza pociąg radiowy Kraków, a nad ranem dnia następnego przybywa do Worochty, gdzie zatrzymuje się 2. dni. Dnie 2 i 3 lutego spędza w Sławsku, 4 lutego w Krynicy, następne trzy dni 5, 6, 7 lutego w Zakopanem. 8 lutego przybywa pociąg raidowy do Wisły, skąd udaje się napowrót do Krakowa. 9. po wycieczce do Wieliczki, przewidzianej głównie dla cudzoziemców, następuje rozwiązanie raidu.

Doświadczenie poprzednich raidów wpłynęło na wprowadzenie szeregu ulepszeń organizacyjnych i technicznych. Obecne pociągi raidowe zaopatrzone są w wagon restauracyjny, kąpielowy, dancingowy, kino, głośniki, przez które zapowiada się wszelkie szczegóły programu, specjalny wagon-przechowalnię nart, warsztat reperacyjny, i sklep sportowy. Gdy odpoczywamy wygodnie po trudach dnia, pociąg przenosi nas z jednego czarownego zakątka górskiego w drugi, a miły, beztroski nastrój, który charakteryzuje raidy narciarskie, zapewnia prawdziwą przyjemność. W czasie postoju w poszczególnych zimowiskach, odbywają się wycieczki w terenie pod fachowym kierownictwem, w trzech grupach, zestawionych według stopnia sprawności narciarskiej. — Prowadzony jest również kurs jazdy na nartach dla początkujących, zaś dla osób niejeżdżących na nartach organizuje się specjalne wycieczki sankami lub autokarami.

Udział obejmujący bilet i całkowite utrzymanie w czasie trwania raidu zł. 175.— Podróż odbywa się w przedziałach klasy II. z urządzeniem sypialnym. Bilet raidowy ważny jest dni 14 i uprawnia do bezpłatnego przejazdu od miejsca zamieszkania do Krakowa i z powrotem, w przypadku zać uczestnictwa turystów zagranicznych, od granicy Państwa do Krakowa i z powrotem.

Zgłoszenia do Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa, Kraków, Józefa Piłsudskiego 13, najpóźniej do 20 stycznia 1938 r. Opłata równocześnie ze zgłoszeniem, które winno zawierać imię, nazwisko, wiek, zawód, dokładny adres, oraz stopień sprawności narciarskiej uczestnika (wprawny, zaawansowany, początkujący, niejeżdżący na nartach) oraz wszelkie życzenia. szczególne, które będą uwzględniane w miarę możności.

„Chrystus, a medycyna“

Pod powyższym tytułem ukazało się jako odbitka z „Przeglądu Powszechnego“ cenne studium profesora i dziekana U. J., dr. Leona Wachholza. Autor, autorytet naukowy w sprawach medycyny sądowej, rozważa w nim stosunek chrześcijaństwa do wiedzy lekarskiej i do lecznictwa. Podkreśla bogato, działalność Kościoła w tej dziedzinie (tworzenie szpitali i schronisk dla kalek, zakładanie zakonów dla opieki nad chorymi itp.) i bardzo słusznie twierdzi, że źródło tej opieki Kościoła nad chorymi tkwi w Ewangelii, a to tak w nauce Chrystusa Pana o miłości bliźniego, która wszystkich powinna ogarniać, szczególnie słabych, jak i w samej działalności Chrystusa Pana, który „uzdrawiał niemocne“.

Piękne studium prof. Wachholza stanowi hołd medyka dla Kościoła i stanowi przy tym miłą lekturę, a to dzięki temu, że autor — znany erudyt w zakresie historii i literatury — na kilkunastu stronicach zgromadził wiele ciekawych faktów ilustrujących jego tezę.

Radio

DWA SENSACYJNE KONKURSY RADIOWE

P. Radio ogłosiło Wielki Konkurs Zimowy dla wszystkich swoich abonentów, z nagrodami w postaci samochodu, podróży morskich i powietrznych, pięknych odbiorników itp. wartościowych i atrakcyjnych przedmiotów. Konkurs ten dostępny dla wszystkich abonentów trwać będzie do 7 marca 1938. Warunki w tygodniku „Antena“.

Równolegle z powyższym, odbędzie się drugi Konkurs Regionalny, dostępny wyłącznie dla nowych abonentów, którzy zarejestrują się w grudniu, styczniu, lub lutym, a których nazwisko nie figuruje w spisach abonentów od 1 września. Uczestnicy konkursu mają — 1) odpowiedzieć treściwie na pytanie: „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem?“ 2) podać imię i nazwisko, 3) dokładny adres, 4) zawód, 5) numer upoważnienia radiowego; 6) nazwę urzędu pocztowego, w którym dokonano rejestracji i wreszcie 7) datę rejestracji. Bliższe szczegóły w Rozgłośni P. Radia ul. Z. Wróblewskiego (dawniej Pędzichów boczna 6). Nagrody: luksusowy serwis, z 125 części, podróż do Wiednia z paszportem, zagraniczne zegarki damskie i męskie, kilimy, meble, komplety narciarskie i łyżwiarskie, luksusowa bielizna jedwabna, lis, radio-sprzęt i wiele innych.

Kto jeszcze nie posiada odbiornika, może dołączyć się do udziału w Konkursie Regionalnym i zdobyć jedną z drogocennych nagród, jeżeli tylko zdąży się na czas zarejestrować. Nowy radio-abonent biorący udział w Konkursie Regionalnym ma równocześnie prawo do udziału w Konkursie ogólnopolskim.

POLSKA RADIOWA GODZINA RELIGIJNA CIESZY SIĘ WIELKIM UZNANIEM W STANACH ZJEDN.

Zainicjowana ostatnio przez Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Stanach Zjednoczonych „Polska godzina radiowa“ cieszy się ogromnym uznaniem w szerokich kołach naszego wychodźtwa. Świadczą o tym listy od radioabonentów, napływające do ks. kapelana Gronkowskiego i ks. Karcza. Wszyscy jednogłośnie wyrażają głęboką radość, że mają możność wysłuchania co niedzielę Mszy św. i kazania, wygłoszonego w języku ojczystym.

OPERETKA DLA RADIOSŁUCHACZY. W czwartek dnia 23 grudnia o godzinie 20.00 nadaje Polskie Radio operetkę J. Bittnera i Eryka Korngolda p. t.: „Wiedeńskie walce“. Nazwiska obu kompozytorów, twórców wielu wartościowych dzieł poważnych i lżejszych gwarantują wysoki poziom muzyczny tego wieczoru. Operetka osnuta jest na tle życia rodziny Straussów, przede wszystkim Janów i Józefa, z których każdy był świetnym muzykiem i muzyce swe życie poświęcił. — Główne role w operetce objęli: E. Zayenda i L. Szretterówna. Gra Mała Orkiestra Pol. Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK 23 GRUDNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; — 7.15 Muzyka z płyt; — 8.00 Przerwa; 11.15 Audycja dla dzieci; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.15 Muzyka z płyt; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Polska książka naukowa w roku ubiegłym“ — pogadanka; 17.15 Recital fortepianowy; 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe; — 18.10 Skrzynka ogólna; 18.25 Program na jutro; 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 19.00 „Miłość i śmierć Barbary“ — słuchowisko; 19.40 Muzyka z płyt; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 „Wiedeńskie walce“ — operetka; w przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik i wieczorny i pogadanka aktualna; 21.45 „Nowy akademik — Jar Lorentowicz“ — szkic literacki; 22.00 Koncert kameralny; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; — 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Audycja dla dzieci wiejskich; 13.45 Koncert życzeń z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.10 Lektura popołudniowa; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Recital wiolonczelowy; 18.40 Dokąd jechać w święto; 18.45 „Polowanie wigilijne“ — felieton; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 19.40 Muzyka z płyt; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej; 13.50 Muzyka lekka z płyt; 14.20 Muzyka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Odcinek gawędy regionalnej; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „Żeńskie szkolnictwo rolnicze“ — pogadanka; 18.20 Koncert muzyki lekkiej; 18.40 „Listy i programy“ 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na jutro; 19.40 Muzyka z płyt; 23.00 „Szczepko i Tońko czytają gazetę“.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.15 Recital wiolonczelowy; 18.40 Program na jutro; 18.45 Lekcja języka polskiego; 19.40 Muzyka z płyt; 23.00 Muzyka z płyt; 23.10 Skrzynka francuska.

Programy zagraniczne: godz. 18.30 Lille Kwadrans polski; 18.55 Wiedeń „Arabella“; 21.00 Droitwich „Wieczór u Jacka Payne'a; 21.00 Mediolan „Przyjaciel Fryc“ opera; 21.30 Lyon „Miss Helyett“ — operetka; 21.30 Strasburg „Konik polny i mrówka“ — opera; 21.30 Radio Paris „Boże Narodzenie“ — oratorium.

Wzrost polskiej floty handlowej

Tonaż floty handlowej w r. 1937 wykazuje wzrost. I tak: S. A. Gdynia—Ameryka zamówiła we wrześniu r. b. stoczni gdańskiej dwa transatlantyckie statki towarowe dla obsługi linii meksykańskiej. Są to statki motorowe o poj. 4.660 trb. każdy o mocy maszyn 6.600 HP i szybkości 16 węzłów. Długość statków między pionami wynosi 400 stóp. Do budowy tych statków użyte będą w pierwszym rzędzie surowce i materiały wyrobu polskiego.

Poza wymienionymi statkami, zostały zamówione, względnie nabyte następujące jednostki: dwa transatlantyki pasażersko - towarowe do obsługi linii południowo-amerykańskiej po 10.800 trb., dwa statki towarowe dla obsługi linij bałtyckich po 1000 trb., jeden statek dla obsługi linii lewantyńskiej o poj. 1.940 trb. Do tego należy doliczyć również nabyty przez przedsiębiorstwo prywatne Polsko-Skandynawskie Tow. Transportowe „Polskarob“ jeden statek węglowy o poj. ok. 2.800 trb. Razem więc tonaż jednostek polskiej floty handlowej, zamówiony, względnie nabyty w r. b. określa się liczbą 37.660 trb. Ponadto przedsiębiorstwo „Polskarob“ dla zintensyfikowania zaopatrywania statków zachodzących do Gdyni w polski węgiel, nabyło specjalny statek bunkrowy. Poza polską flotą handlową, również i flota rybacka uległa w r. b. zwiększeniu przez zamówienie zgodnie z programem opracowanym przez departament morski 5 dalekomorskich lugrów śledziowych.

—ooOoo—

Pomiędzy rolnikiem i konsumentem
nie może być pośrednika

Rolnik ciągle jeszcze nie sprzedaje swoich artykułów bezpośrednio konsumentowi. Ciągle jeszcze zawadza mu na tej drodze zbyt dużo pośredników.

Celem naprawienia tego wysoce niepożądanego stanu rzeczy, krzywdzącego tak rolnika, jak i konsumenta, drobne rolnictwo wystąpiło z inicjatywą utworzenia w przyszłym roku przez wszystkie zainteresowane organizacje rolnicze i spółdzielcze centrali zbytu bydła i trzody chlewnej oraz centralnej hurtowni zbytu owoców.

Inicjatywa drobnych rolników powinna się spotkać z należytym zrozumieniem rządu. Hasło wyeliminowania zbędnego pośrednictwa wysuwane jest od lat, niemniej do jego realizacji wciąż jest jeszcze daleko. Przez wyeliminowanie zbędnego pośrednictwa rolnik sprzeda swój towar drożej, konsument kupi taniej, wygląda to, jak paradoks, ale jest prawdziwe.

—oOo—

Normy stawek od wkładów oszczędnościowych

Rozporządzenie ministra skarbu zamieszczone w dzisiejszym Dzienniku Ustaw ustala najwyższe granice odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych, których nie wolno przekroczyć. — W Komunalnych Kasach Oszczędności i Spółdzielniach, których suma wkładów przewyższa 3 miliony oraz w Galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie, w Centralnych Kasach Spółek Rolniczych, w Ukraińskiej „Szczadnici“ w Przemyślu i Komunalnej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Poznaniu najwyższe oprocentowanie nie może przekroczyć 4 — 5 proc. rocznie. W K. K. O. i spółdzielniach, w których suma nie przekracza 3 milionów złotych oraz w innych kasach spółdzielczych oprocentowanie nie może być wyższe od 5 proc. rocznie.

Gwałtowny spadek przewozów kolejowych

Zaznaczający się od drugiej dekady października szybki spadek natężenia przewozów kolejowych osiągnął ostatnio tak znaczne rozmiary, iż w trzeciej dekadzie listopada utrzymywał się na poziomie normalnym całego roku. W ostatniej dekadzie listopada przewożono mianowicie przeciętnie dziennie 15.128 wagonów wobec 16.160 w drugiej dekadzie ubiegłego miesiąca, a 17.981 w drugiej dekadzie października (okres szczytowy). — W porównaniu z poprzednią dekadą listopada zmniejszyło się szczególnie naładowanie do przewozu w kraju, podczas gdy ruch eksportowy wzrósł (węgiel).

—oOo—

Rekordowa produkcja ropy naftowej

Ustalono, iż tegoroczna światowa produkcja ropy naftowej wyniesie 2.032 miln. beczek, t. j. o 13 i pół proc. więcej, niż w 1936 r., 5 razy więcej niż w 1914 r. i 2 razy więcej, niż w 1923 r.

Niewątpliwie również i w Polsce nastąpi wkrótce zwiększenie produkcji ropy, co zapowiadane jest przez wzmożony ruch wiertniczy na naszych terenach naftowych.

Kronika krakowska

GRUDZIEŃ.

22. Środa. Św. Zenona. Wschód słońca 7:43, zachód 15:26. Długość dnia 7 godz. 43 min.

—O—

POGRZEB ŚP. WIZYTATORA WIERZBICKIEGO odbył się wczoraj w Krakowie. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się o godz. 9 rano w kościele św. Mikołaja. Mszę św. żałobną odprawił ks. dr Gołąb, prepozyt parafii św. Mikołaja, a kazanie wygłosił O. Chomrański T. J. Po Mszy św. kondukt przy trumnie odprawił ks. biskup dr Rospond, po czym orszak pogrzebowy poprowadził na cmentarz ks. infułat Lubelski z Tarnowa. W pogrzebie wzięli liczny udział przedstawiciele władz z kuratorem Stypińskim na czele, nauczycielstwo, reprezentacje szkół krakowskich ze sztandarami i liczna publiczność.

KRAKOWIANIE ŁAMIĄ RĘCE I NOGI. Śnieg, który pada w Krakowie od dwóch dni z przerwami, a następnie topnieje pod kołami pojazdów i stopami przechodniów stał się przyczyną ślizgawicy. — Ofiarą jej padło wczoraj 5 osób, u których lekarze Pogotowia Rat. stwierdzili złamanie rąk i nóg. — Wiele winy ponoszą tutaj niektórzy dozorcy domowi, nie przestrzegający przepisów o usuwaniu śniegu z chodników i posypywaniu ich popiołem, względnie piaskiem.

AUTOBUS ZAMIAST TRAMWAJU. Od dnia dzisiejszego linię tramwajową nr. 6 z Rynku na Zwierzyniec obsługują w miejsce wozów tramwajowych autobusy.

NIEZWYKŁE SKUTKI ZDERZENIA. W czasie zderzenia autobusu z furmanką na moście na Białusze w Prądniku Czerwonym, przechodząca mostem K. Szlachtowa przerzucona została przez poręcz mostu do rzeki. Szlachtowa doznała ciężkich obrażeń.

—O—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Środa 22 bm. Przedstawienia nie będzie.

TEATR M.: Czwartek 23 bm. „Gałązka rozmarynu“ (premiera).

ADRIA: „Brutal“ (Victor Mc. Laglen) i „Brzdąc“ (L. Baroux i 12 mies. Filipek).

APOLLO: Statek niewolników.

BAGATELA: „Barkarola“ (Lida Baarova Gustaw Frölich“). Na scenie rewia „Bądź wesół codzień“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: — Od wtorku 21 do czwartku 23 bm. włącznie „Napiętnowana“ — Kay Francis.

PROMIEŃ: „Książątko“ Lubieńska, Bodo i Sielański.

STELLA: Jedna z tysiąca (Marta Eggerth).

SZTUKA: Zabronione szczęście.

ŚWIT: „Dama pikowa“ Wigo A. Puszkin, muzyka Czajkowskiego.

UCIECHA „Nieusprawiedliwiona godzina“ (komedia wiedeńska).

—O—

„GAŁĄZKA ROZMARYNU“ Z. NOWAKOWSKIEGO. Dziś w środę odbędzie się pod okiem autora generalna próba z „Gałązki rozmarynu“, której premiera wyznaczona została na czwartek 23 bm.

Niezależna Socjalistyczna Partia Pracy organizacją nielegalną

We wtorek, w godzinach południowych, krakowianie tłumnie gromadzili się przed rozlepionymi na murach miasta obwieszczeniami, podpisanymi przez wojewodę krakowskiego dr. Tymińskiego. — Treść tych obwieszczeń brzmi następująco: Istniejąca od 1924 r. Niezależna Socjalistyczna Partia Pracy przekształciwszy się w przybudówkę Komunistycznej Partii Polskiej w toku swej działalności szerzyła hasła komunistyczne, dążąc do obalenia obecnego ustroju państwowego w myśl wskazań Kom. Partii, a wprowadzenia ustroju radzieckiego.

Zbrodnicza działalność tej partii została potwierdzona licznymi faktami. Wobec powyższego p. Minister Spraw Wewn. nie mogąc dalej tolerować tej organizacji spiskowej, postanowił uznać **Niezależną Socjalistyczną Partię Pracy jako organizację nielegalną i zakazał należenia do niej lub współdziałania z nią.**

Ostrzegam przeto ludność przed należeniem do tej partii i przed braniem jakiegokolwiek udziału w jej działalności, mającej na celu wywołanie przewrotu społecznego. Oświadczam, że każdy, kto mimo tego ostrzeżenia będzie nadal należał do niezależnej socjalistycznej partii pracy, lub z nią współdziałał zostanie z całą surowością prawa pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej — kończy odezwę wojewoda Tymiński.

„Grzegórzeckie zuchy“ laureatami konkursu krakowskich szopkarzy

Muzeum w Lipsku zakupiło szopkę krakowską

Pomysł zorganizowania konkursu na najpiękniejszą szopkę krakowską, zrealizowany przez Zarząd m., okazał się bardzo szczęśliwym. We wtorek, w dniu urzędowania jury konkursu, złożonego z red. Dienstl-Dąbrowy, dr. J. Dobrzyckiego, dr. T. Seweryna, dyr. Strojka i dyr. K. Witkiewicza, na Rynku gł. w okolicy pomnika Mickiewicza zgromadziło się około 100 szopkarzy krakowskich, przeważnie bezrobotnych pracowników fizycznych, z wykonanymi na konkurs pięknymi szopkami. Jury dokonało oceny prac w obecności licznie zgromadzonej publiczności, przyznając **I nagrodę (80 zł) Stan. Polakowi z Grzegórzek, dwie drugie nagrody (po 50 zł) Ant. Rucie z Grzegórzek i L. Głuchowi z Podgórza, trzy trzecie nagrody (po 30 zł) L. Głuchowi z Podgórza, L. Zygmuntowi z Krakowa i J. Szostkowi z Krowodrzy, oraz dwie czwarte nagrody (po 20 zł) Fr. Tarnowskiemu z Krowodrzy i Wład. Podgórnemu z Podgórza.**

Podkreślić należy, że w ostatnich dniach piękną szopkę krakowską, wykonaną w Muzeum Etnograficznym, **zakupiło Muzeum Etnograficzne w Lipsku. Również Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu włączyło do swych zbiorów okaz szopki krakowskiej.**

Jubileusz krakowskiego kinoteatru

22. grudnia br. mija 25 lat od chwili otwarcia jednego z najstarszych kin w Polsce, — teatru świetlnego „Uciecha“ w Krakowie. Otwarty w grudniu 1912 roku był pierwszym kinoteatrem w Polsce, urządzonym na europejską skalę. Urządzenia teatru projektował znany artysta prof. Henryk Uziembło, Mimo dwukrotnej przebudowy, przy czym pierwotna salka na 500 osób rozszerzona została na 1000 miejsc, — architektura teatru pozostała niezmieniona. W „Ucieszе“ przez długie lata grane były niemal wszystkie przeboje filmu niemego. Należy przypomnieć, że „Uciecha“ pierwsza, jeszcze za czasów austriackich — wprowadziła polskie napisy do filmu, wykonując je na miejscu w Krakowie i dostarczając do kin w Małopolsce. — Tu ukazały się pierwsze próby filmów dźwiękowych (Mester Gaumont). — W „Ucieszе“ wyświetlano pierwsze filmy polskie przez kilka lat z rzędu, mimo iż podówczas cieszyły się one małym powodzeniem. „Uciecha“ słynęła z artystycznej ilustracji muzycznej oraz specjalnych przedstawień operowych i operetkowych z udziałem wielkich zespołów artystycznych. Tu wreszcie ukazał się pierwszy wielki film dźwiękowy (Sonny Boy).

Na swój jubileusz wystawia „Uciecha“ głośny w całym świecie film według powieści Marka Twaina „Książę i żebrak“. –

Co zbudowano w Krakowie w r. 1937

Schronisko brata Alberta i Muzeum Narodowe. Osobna sala na kurtynę Słowackiego. — O czym zapomniano. — Nie będzie kładki na filarach starego mostu.

(Dokończenie).

V. Na zakończenie przeglądu inwestycyj miejskich, wykonanych w Krakowie w r. 1937 wymienię dwa dzieła, których budowa postąpiła w roku bież. naprzód, wykończenie zaś nastąpi w najbliższej przyszłości. Myślę o nowym **schronisku dla ubogich mężczyzn im. Brata Alberta** na Dębnikach i budowie **nowego gmachu Muzeum Narodowego.**

Budynek schroniska nie tylko stoi już od dawna pod dachem, ale otynkowano go od zewnątrz, wymalowano wewnątrz, ułożono podłogi, wykonano centralne ogrzewanie. Pozostaje do zrobienia wypełnienie jasnych i obszernych sal meblami, ale to nastąpi dopiero z wiosną 1938 r. Schronisko wyposażone jest w różne nowoczesne urządzenia, które uniemożliwią dostanie się do wnętrza budynku osobom brudnym i zawszonym. Każdy kandydat na mieszkańca schroniska będzie musiał przejść przez łaźnię, a jego bielizna i ubranie zostaną odkażone. — Budynek schroniska składa się z dwóch skrzydeł, z których jedno przeznaczono na mieszkania, a drugie na warsztaty, w których pracować będą kandydaci na mieszkańców. Koszt budowy przytuliska, które obejmą w opiekę bracia Albertyni wyniósł **około 400 tys. zł.**

W r. 1937 postąpiły naprzód prace nad budową nowego gmachu Muzeum Narodowego przy Alei 3. maja. Gmach w stanie surowym nakryto już dachem. Właściwie jest to dopiero połowa gmachu ,tworząca jednak zamkniętą całość. Do budowy drugiej połowy przystąpi Kraków dopiero w przyszłości. Na razie kolej na urządzenie wzniesionej połowy Muzeum. **Krakowskie Muzeum będzie ostatnim wyrazem techniki w tej dziedzinie.** Nie braknie w nim najbardziej skomplikowanych urządzeń. W podziemiach muzealnego gmachu, przyozdobionego imponującym frontem, zmontowano ostatni kilka precyzyjnych urządzeń, których zadaniem będzie utrzymanie w salach z eksponatami odpowiedniej temperatury wilgotności, oraz przeprowadzanie racjonalnej wentylacji gmachu. Centralne ogrzewanie, jako wywierające niekorzystny wpływ na obrazy zastosowane zostanie tylko na korytarzach muzeum. Sale muzealne ogrzewane będą **gorącym powietrzem.** By ułatwić pracę mechanikowi sprawującemu nadzór nad opisaną instalacją, urządzone zostaną najnowszej konstrukcji aparaty rejestracyjne, dzięki którym, mechanik nie opuszczając swego stanowiska w podziemiach gmachu będzie mógł w każdej chwili odczytać temperaturę, wilgotność powietrza i stan wentylacyj każdej sali muzealnej z osobna. Takimi urządzeniami poszczycić się może niewiele muzeów w Europie.

Przy kreśleniu planów Muzeum projektodawcy uwzględnili pewne eksponaty, które zostaną tutaj umieszczone. Liczono się m. in. **z przeniesieniem do Muzenm pięknej kurtyny Siemiradzkiego,** pełniącej do dziś dnia w teatrze m. im. Słowackiego rolę, którą przeznaczył jej twórca. Dla kurtyny Siemiradzkiego, która będzie największym eksponatem muzealnym przeznaczono **osobną salę z niezwykle oryginal nie rozwiązanym oświetleniem. Światło na kurtynę padać będzie szeroką smugą przez odpowiednią szparę w stropie. Dolną część kurtyny rozjaśni światło z tego samego źródła odbite w umieszczonych u podstawy kurtyny lustrach.** — Gabloty z miniaturami otrzymają niemniej oryginalne oświetlenie (światło przepuszczone).

Zwiedzenie wszystkich umieszczonych w Muzeum eksponatów bez przerwy znużyłoby oglądających, dlatego pomyślano o urządzeniu na każdym poziomie gmachu odpowiednich **tarasów wypoczynkowych,** z których rozciąga się piękny widok na miasto i pobliską okolicę.

Do tej pory na budowę gmachu Muzeum Narodowego wydało społeczeństwo koło **1 milion 700 tys. zł.** Podkreśliłem „wydało społeczeństwo“ samo, z własnej woli, bez przymusu, podczas gdy **rząd nie dał na ten cel, do tej pory, ani grosza...** Podobno Ministerstwo W. R. i O. P. zamyśla o udzieleniu Krakowowi pewnej subwencji. Są to na razie tylko zamiary. Doprawdy dziwne postępowanie wobec Krakowa, który w stosunku do władz centralnych był zawsze bardzo hojny, powiedziałbym za hojny. W okresie 1921—1934 Kraków oddał pod budowę gmachów rządowych za darmo grunta wartości ponad **13 i pół miliona zł.,** a co w zamian za to otrzymał? Lepiej nie poruszać tego tematu.

Powyższe zestawienie inwestycyj wykonanych w r. 1937 w Krakowie wyczerpywałoby w zasadzie główny temat. Uzupełnię go kilku uwagami na temat czego, wbrew oczekiwaniom mieszkańców nie wykonano z różnych powodów, przede wszystkim z powodu braku pieniędzy. Zapomniano więc w pierwszym rzędzie o **kilku ważnych odcinkach komunikacyjnych.** Przed kilku dniami zamieściliśmy rozpaczliwy list mieszkańców Płaszowa, domagających się **urządzenia ulicy prowadzącej do dworca Kraków—Płaszów, której stan kompromituje wielkie miasto.** Mieszkańcy ulicy Mostowej i okolicy naprożno oczekiwali zbudowania na filarach zburzonego starego mostu na Wiśle **kładki. Kto wie czy doczekają się jej kiedykolwiek, bo po pierwsze kosztowałaby ona 200 tys. zł., a po drugie jeden z filarów mostu został w ostatnich miesiącach rozebrany, gdyż utrudniał bardzo żeglugę, a tym samym warunki budowy kładki uległy pogorszeniu.** — Załatwienia oczekują z roku na rok ważne problemy podniesienia stanu czystości miasta. Niestety zgodnie z tradycją Kraków jak tonął w błocie i kurzu, tak tonie i nadal przez najbliższe lata tonąć będzie.

Wiele różnych innych życzeń krakowian dało by się pomieścić w tej rubryce. Oby w najbliższym roku choć część ich została zaspokojona, oczywiście z dochodów budżetowych bieżących, a nie z pożyczek, których ciężar spadłby na przyszłe pokolenia. Lepiej niech nasi następcy nie złorzeczą nam, że wielkie roboty inwestycyjne prowadziliśmy na ich rachunek...

ak.

Humor

OSZCZĘDNOŚĆ.

Żona: — Skazali cię kochasiu?

Mąż: — Na dziesięć dni aresztu, albo na sto złotych kary.

Żona: — To świetnie. Zrobimy tak. Ty odsiedzisz te dziesięć dni, a za zaoszczędzone sto złotych ja pojadę na tydzień do Gdyni, odwiedzić Lilkę i jej towarzystwo.

W SĄDZIE.

Bully Smith zwierza się sędziemu.

— Panie sędzio, nie wiem jak mam postąpić?

— Dlaczego?

— Złożyłem przysięgę, że będę mówił tylko prawdę, ale za każdym razem adwokat mi przeszkadza.

OGŁOSZENIA.

Restaurator N. N. jest w złym humorze.

— Oj! te interesy dzisiejsze! Te interesy!

— Co? Źle idą?

— Tak! A głównie rujnują mnie te ogłoszenia w gazetach?

— Przecież ty nie ogłaszasz się nigdzie?

— Dlatego właśnie! Ale moi konkurenci ogłaszają się!

Z ŻYCIA PAJĄKÓW.

Spotykają się dwa pająki.

—Wiesz? mówi jeden. — Spotkałem dziś rano człowieka!

— O, to zły znak! — odpowiada drugi. — Człowiek widziany rano wróży nieszczęście...

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru II.
w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15.
Numer akt: II. Km. 1509/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru II. Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 stycznia 1937 r. o godz. 10.15 w Krakowie, na Małym Rynku Nr. 5, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Dra Władysława Zapałowicza, składających się z urządzenia domowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.980.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 20 grudnia 1937 r.

Wierz. Firma „Zespół“ w Krakowie.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Czesław Paszyński.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego-Rydza Nr 9.
Sygnatura: Km. 37/37 i łączne.

Obwieszczenie o II licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu ul. Marsz. Śmigłego-Rydza Nr 9. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 stycznia 1938 roku, o godzinie 9, w Sądzie Grodzkim w Oświęcimiu, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika błp. Mojżesza Jakuba 2-ga im. Ringera w Oświęcimiu nieruchomość lwh. 296 i 297 ks. gr. kat. Oświęcim przy Sądzie Grodzkim w Oświęcimiu, dłużnika Mojżesza Jakuba 2-ga im. Ringera w 20/32 częściach własność stanowiących. Realność lwh. 296 składa się z pbd. lkat. 24 o obszarze 378 m. kw. zaś realność lwh. 297 składa się z pbd. lk. 22/1 o obszarze 67 m. kw. i z pbd. lkat. 31 o obszarze 71 m. kw. Obie te realności tworzą jedną całość. — Na realnościach tych stoi dom 2-piętrowy zbudowany z materiałów ogniotrwałych, podpiwniczony, papą kryty, — oraz oficyna dwupiętrowa zbudowana z materiałów ogniotrwałych stanowiąca z budynkiem frontowym jedną całość. — W podwórcu przed budynkiem oficynowym znajduje się stajnia i szopa drewniana papą kryta. — Powyższe realności bliżej w protokole opisu i oszacowania opisane.

Nieruchomość lwh. 296 i 297 20/32 części oszacowana została na sumę zł. 9.394.—, cena zaś wywołania wynosi 6.262 zł. 66 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 939 gr. 40.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Oświęcimiu, ul. Wł. Jagiełły, Nr 24, sala Nr 8.

Oświęcim, dnia 20 grudnia 1937.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Feliks Winkler.

ROZMOWA NA CZASIE.

— Wyjeżdżacie państwo gdzieś na święta?

— A państwo?

— My też nie.

CONCORDIA MERREL. 4

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Bellew zlekceważył ostrzeżenie.

— Dobrze wychowani ludzie — rzekł tak samo wyzywająco jak przed chwilą — korzystając z czyjej gościnności, stosują się do domowych zwyczajów, nie rządzą się, jak im się podoba.

Jeżeli spodziewał się wywołać decydujący wybuch, to doznał zawodu. Za całą odpowiedź Duan rzucił mu posępnie pogardliwe spojrzenie. Lecz było to spojrzenie co się zowie wymowne, oznajmiające człowiekowi że jest nędznym robakiem, na którego nie warto zwracać uwagi.

Bellow zżymał się w duchu, podczas gdy panną spoglądała trwożnie na obu, modląc się, żeby Walter zaniechał kłótni. Kiedyś sama zamierzała się rozmówić z Duanem otwarcie, ale chciała zaczekać, póki ojciec nie upora się ze swoją pracą. Dla ojca mogła znieść wszystko.

W dodatku czuła, jakkolwiek nie przyznała się do tego nawet przed sobą, że Walter swoim wystąpieniem ani nie ułatwia jej sytuacji, ani nie wyjaśnia. Przeciwnie wywołuje jeszcze gorsze napięcie, jeszcze cięższe do zniesienia.

Wejście gospodyni z herbatą sprowadziło pewne odprężenie.

Delikatną sewrską porcelanę zastąpił ciemny, gliniany czajnik i duża prosta biała filiżanka ze spodkiem. Na miejsce uprzątniętych ciasteczek zjawił się cienko pokrajany razowiec z masłem i szklany dzbanuszek dżamu domowego smażenia.

— Czy ja mam nalać panu herbaty? — spytała Mac Hewowa.

— Nie, dziękuję. Panienka mi naleje.

Powiedział to z tak spokojną pewnością, że Jacqueline oblała się rumieńcem gniewu. Walter znów nie wytrzymał.

— Prosiłem Jacqueline, żeby się ubrała, to ją przewiozę samochodem — wtrącił, siląc się na spokój. — Doktór daruje.

— A ja proszę panią, żeby mi nalała herbaty — odpowiedział Duan, nie ruszając się z miejsca. — Pan daruje.

Walter zerwał się z krzesła, purpurowy ze wściekłości.

— Jackie, włóż płaszcz.

Panna potrząsnęła głową. Oczami prosiła, żeby dał spokój.

— Czekam na herbatę — upomniał się doktór.

Jacqueline zawahała się, obróciła do stolika, nalała herbaty lekko drżącą ręką i podała filiżankę.

Wziął w milczeniu i zaczął pić.

Bellew, niepohamowanie wściekły, rzucił się ku drzwiom.

— Idę! — fuknął niegrzecznie. — Au revoir, Jackie. Nie zapomnij. żeśmy się umówili na jutro o wpół do siódmej.

Istotnie umówili się. Miał ją wziąć do teatru na sztukę pod tytułem „Głupstewko“. W programie był również obiad.

— Ach, Walterze, więc musisz już odejść! — zawołała żałośnie ale i z ulgą. Odprowadziła go do drzwi.

— Jak długo będziesz to znosiła? — zapytał w hallu.

— Cóż zrobię, kiedy trzeba — rzekła szybko. — Czy nie widzisz, że trzeba dla ojca?

— Ależ ten typ traktuje cię, jakbyś była jego... własnością... Jego niewolnicą... Twój ojciec nie mógłby się zgodzić na coś podobnego. Widocznie tak jest pochłonięty pracą, że nie widzi, co się dzieje... Powiedz mu, mała. Proś, żeby oddalił Duana. Ostrzeż, że typ dybie na jego sławę i pieniądze... Postaw się ostro, Jackie droga.

Ale ona trzęsła głową.

— Nie. Póki jest tatusiowi potrzebny, nie. Dla mnie tatuś zawsze pierwszy, Walterze.

Bellew chwilę się namyślał. Wreszcie podszedł blisko i zaszeptał:

— Ja chcę być pierwszy, moje kochanie. Chyba, wiesz? Ja cię kocham... Chcę cię prosić o rękę... Musisz się zgodzić, najdroższa. Muszę cię stąd wyrwać...

Chciał ją objąć wpół, lecz mu się wywinęła.

— Nie, nie, Walterze... Jeszcze nie... Musimy trochę poczekać... Nie ma rady... Mój drogi, proszę cię, zrozum, że...

Odstąpił od niej — piękny, szlachetny, bohaterski.

— Dobrze — powiedział. — Ale długo nie będę czekał. Ostrzegam... Nie mogę znieść, żeby on cię traktował w ten sposób. Musisz mi dać prawo... prawo występowania w twojej obronie...

Wzniosła oczy ku jego twarzy, wdzięczna za to oddanie, za współczucie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.